Z POLA WALKI

KWARTALNIK POŚWIĘCONY

DZIEJOM RUCHU ROBOTNICZEGO

1971

Nr 1 (53)

Сл П-4/480

ZAKŁAD HISTORII PARTII
przy KC PZPR

Z POLA WALKI

Kwartalnik poświęcony

DZIEJOM RUCHU ROBOTNICZEGO

Rocznik XIV
Nr 1 (53)

KSIĄŻKA i WIEDZA · WARSZAWA 1971

ГОС. ПУБЛИЧНАЯ БИБЛИОТЕКА
Ленинград
П 1971 акт ИП 1062

LISTY RÓŻY LUKSEMBURG DO CEZARYNY WOJNAROWSKIEJ *
(1896—1905)

Róża Luksemburg i Cezaryna Wojnarowska — dwie najwybitniejsze kobiety działające w szeregach SDKPiL — już to samo mogłoby skierować uwagę historyka w stronę publikowanej tu korespondencji, nawet jeśli traktować ją tylko jako źródło do biografii politycznej obu tych pierwszoplanowych postaci polskiego ruchu robotniczego. Jednakże wartość poznawcza ogłaszanych listów znacznie wykracza poza te ich elementy, które wnoszą nowe dane do biografii czy portretu psychologicznego obu bohaterek korespondencji. Zakres istotnych dla ruchu spraw poruszanych w listach jest niemały: pogłębiają naszą wiedzę o różnicy stanowisk w kwestii narodowej obu działaczek (Cezaryna Wojnarowska — jak wiadomo — nie zgadzała się ze stanowiskiem Róży Luksemburg wobec hasła niepodległości Polski i nie podzielała jej poglądów dotyczących tzw. „organicznego wcielenia"), ujawniają ciekawe kulisy udziału przedstawicieli polskiego ruchu robotniczego w międzynarodowych kongresach socjalistycznych, rzucają światło na niektóre problemy związane ze sporami ideologicznymi we francuskim ruchu socjalistycznym między jego rewolucyjnym a reformistycznym skrzydłem, wprowadzają nas w konflikt polityczny, który przeciwstawił PPS zaboru pruskiego Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, informują o pomocy finansowej międzynarodowego ruchu robotniczego dla partii socjalistycznych, walczących z caratem w rewolucji 1905 r. Wyliczyliśmy tu tylko niektóre z ważkich problemów poruszanych w listach. Oczywiście spraw tych korespondencja nie traktuje w sposób pełny. Widzimy tu tylko ich wycinki. Jednakże dla historyka jest to, choć fragmentaryczny, ale przecież jakże bezpośredni, pełnokrwisty materiał poznawczy.

Osób obu korespondentek nie trzeba tu bliżej przedstawiać. Słów kilka jednak przypomnienia o adresatce listów. Cezaryna Wanda Wojnarowska (1858—1911), starsza od Róży Luksemburg o lat dwanaście, o dziesięć też lat wcześniej od niej zaczęła swą działalność w ruchu rewolucyjnym. Urodzona w Kamieńcu Podolskim, córka Konstantego i Zofii z Babińskich, ukończyła w 1877 r. gimnazjum żeńskie w Kiszyniowie. W 1878 r. zostaje słuchaczką Żeńskich Kursów Medycznych w Petersburgu. W tym sa-

---

* *Fotokopie publikowanych listów przechowywane są w Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.*

mym roku przyjeżdża do Warszawy, by podjąć tu działalność w kółkach socjalistycznych. Należy do czołowych organizatorów tych kółek, autentycznych pionierów ruchu socjalistycznego w Polsce. Skazana została w 1879 r. na rok więzienia, które nie odstraszyło 20-letniej wówczas rewolucjonistki od dalszego udziału w ruchu. W 1883 r. została ponownie skazana w Krakowie za działalność w partii Proletariat na 4 miesiące więzienia.

Po odbyciu kary wyemigrowała do Szwajcarii i tam w Genewie znajdowała się wśród redaktorów i współpracowników pierwszych polskich pism socjalistycznych: „Walki Klas", „Proletariatu" i „Przedświtu". Później przeniosła się do Paryża i od początku istnienia SDKPiL była jednym z kierowników jej zagranicznej organizacji. Niezwykle ciepły portret Cezaryny Wojnarowskiej naszkicował w pośmiertnym o niej wspomnieniu Julian Marchlewski [1]. Do niego też w pierwszym rzędzie odsyłamy czytelników.

Nasze pismo przed siedmiu laty ogłosiło obszerny artykuł biograficzny o Cezarynie Wojnarowskiej [2], później zaś dwukrotnie jeszcze poświęcało jej drobne publikacje [3]. Sporo interesujących wzmianek o niej znalazło się też w listach Róży Luksemburg do Tyszki [4].

Przy całej bliskości ideowej Róży Luksemburg i Cezaryny Wojnarowskiej i serdecznych stosunkach, jakie w przeważającym okresie trwania ich znajomości łączyły obie te działaczki, nie brakło — jak widać z publikowanych niżej listów — również momentów, które rodziły między nimi zadrażnienia i konflikty. Szło w nich o sprawy dla polskiego ruchu robotniczego zasadnicze. Cezaryna Wojnarowska nie była zwolenniczką odrzucenia przez polską socjaldemokrację hasła prawa narodów do samostanowienia, i to zrodziło różnice stanowisk między nią a Różą Luksemburg, zarówno w okresie Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Londynie w 1896 r., gdzie sprawa ta stanęła, jak i później, w momencie II Zjazdu SDPRR w 1903 r., kiedy to delegacja SDKPiL — wbrew zdaniu Wojnarowskiej — wycofała się z tego zjazdu i z planu zjednoczenia z ogólnorosyjską partią, właśnie na skutek tego, że polska partia nie chciała zaakceptować punktu o prawie narodów do samookreślenia w statucie SDPRR. Sprawa ta ma zbyt rozległą literaturę, by trzeba tu do niej było wracać szczegółowo. W każdym razie wydaje się nie ulegać wątpliwości, że różnice stanowisk, narosłe wokół tych kardynalnych spraw, stały się przyczyną, dla których Cezaryna Wojnarowska zrezygnowała

[1] J. Marchlewski: Bojowniczka (Cezaryna Wanda Wojnarowska). Z pola walki, Moskwa 1926 nr 1 s. 65—68.

[2] D. Wawrzykowska-Wierciochowa: Cezaryna Wanda Wojnarowska. Z pola walki 1963 nr 4 s. 180—208.

[3] F. Tych: Cezaryna Wojnarowska w oczach policji francuskiej. Tamże, 1964 nr 3 s. 189—191; Ż. Kormanowa: Włodzimierz Lenin na pogrzebie Cezaryny Wojnarowskiej. Tamże, 1965 nr 2 s. 208—209. Zasadnicze materiały dotyczące działalności politycznej C. Wojnarowskiej zawierają poza tym następujące publikacje — L. Baumgarten: Dzieje Wielkiego Proletariatu. Warszawa 1966; Kółka socjalistyczne, Gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878—1888. Źródła. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył L. Baumgarten. Warszawa 1966; SDKPiL. Materiały i dokumenty. Pod redakcją F. Tycha. T. I cz. II 1899—1901 oprac. H. Buczek, Tom II 1902—1903 oprac. B. Radlak. Warszawa 1962.

[4] R. Luksemburg: Listy do Leona Jogichesa-Tyszki. Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył F. Tych. T. 1—2 Warszawa 1968.

w 1904 r. z mandatu stałego przedstawiciela SDKPiL w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym, chociaż piastowała go od momentu powstania tej instancji w 1900 r. Wraz z materiałami opublikowanymi we wspomnianych wyżej tomach „SDKPiL. Materiały i dokumenty" — listy niniejsze stanowią nader ciekawe dossier rozbieżności w sprawach, w których postawa zajęta przez Cezarynę Wojnarowską jest nam znacznie przecież bliższa niż stanowisko autorki listów, mimo iż tu widzimy je oczyma tej ostatniej. Listy te publikowane są po raz pierwszy.

Feliks Tych

Nr 1

[Zurych, pierwsze dni VII 1896 [a]]

Moja Droga Cezaryno!

Sprawiliście mi niewymowną przykrość swoim listem i z wahaniem biorę pióro do ręki, wiem bowiem z doświadczenia, że w podobnych wypadkach i wyjaśnienia, i milczenie jednakowo są złe: tam, gdzie przyjaciel jest w stanie podejrzewać nas o bóg wie co, żadne wyjaśnienie niczego nie rozwiązuje, a jeśli milczeć — przyjaciel sądzi, że ma rację i że nie ma się nic do odpowiedzenia mu.

Z ciężkim sercem wolę jednak pisać, zanadto Was bowiem szanuję, aby najbrzydsze podejrzenia z Waszej strony mogły mi odebrać ten szacunek, a więc i szczerą chęć wyprowadzenia Was z błędu.

Zbieg trzech okoliczności spowodował nas do ostatniego listu: 1) Wasze ostatnie zajścia z Adolfem [Warskim] [1], 2) ustęp w moim liście o „brykaniu" Guttmayera [2] i 3) nasz zbiorowy list z Anną [3] i Grozowskim [4].

Co do 1) Bardzo wierzę, szczególnie po opinii w Waszym ostatnim liście, że Adolf z Wami niezupełnie taktownie postępował w tych interesach [5];

a Miejsce nadania oraz data listu ustalone na podstawie treści. 12 VII 1896 r. Róża Luksemburg przyjechała do Paryża.

[1] *Adolf Warski mieszkał wówczas tak jak i Cezaryna Wojnarowska w Paryżu i działał wraz z nią w miejscowej sekcji Stowarzyszenia Robotników-Socjaldemokratów Polskich Zagranicą.*

[2] *Stanisław Guttmayer (1857—?) — robotnik-tapicer z Warszawy, członek Wielkiego Proletariatu, następnie na emigracji w Paryżu, gdzie po kilku latach dorobił się własnego warsztatu tapicerskiego. Działał w miejscowej sekcji SDKP, a po jego utworzeniu w miejscowej sekcji Stowarzyszenia Robotników-Socjaldemokratów Polskich Zagranicą.*

[3] *Anna — rosyjska emigrantka studiująca w Szwajcarii, blisko zaprzyjaźniona z Leonem Jogichesem-Tyszką i Różą Luksemburg. Nazwiska jej (poza stwierdzeniem, że zaczyna się ono na Gor) wydawcy nie udało się ustalić. Występuje ona wielokrotnie na kartach korespondencji z tego okresu między Różą Luksemburg a Tyszką. Zob. R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 1.*

[4] *Przybrane nazwisko-pseudonim Leona Jogichesa-Tyszki, używane przezeń w okresie szwajcarskiej emigracji.*

[5] *Tu i dalej mowa o stanowisku SDKP wobec projektu rezolucji nadesłanej przez PPS na zbliżający się Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Londynie, domagającej się programowego poparcia przez II Międzynarodówkę hasła niepodległości Polski. SDKP przygotowała i przesłała do Londynu projekt kontrrezolucji, w której wykładała swoje stanowisko w tej sprawie. Wewnątrz SDKP istniały jednak poważne różnice stanowisk w sprawie stosunku do hasła niepodległości Polski i Cezaryna Wojnarowska — podobnie jak Julian Marchlewski i wielu innych działaczy —*

wiemy obie, że Adolf, mimo iż jest złoty i pod wielu względami nieoceniony chłopak, umie jednak czasami być grubo nietaktowny. Do tej jego słabostki jednak nigdy wielkiej nie przywiązywaliście wagi, jak sami mówiliście, i to między Wami harmonii nie psuło. Naturalnie postać rzeczy się zmienia, o ile sądzicie, że to postępowanie Adolfa w danym wypadku było jakimś porozumieniem się z nami [6]. Ale moi drodzy, co Was upoważniło do takiego podejrzenia? Obaczcie, jaki nonsens: akurat właśnie, kiedy okazało się w najwymowniejszy sposób, że Adolf w kwestii wysłania rezolucji [7] mylił się gruntownie co do naszego poglądu, że my, nic anic nie wiedząc o Waszych tam z nim sporach, w myśli rachowaliśmy, że wszystko zostanie załatwione nie w imieniu partii, tj. właśnie tak jak i Wy sądziliście, otóż akurat w tym momencie — Wy przychodzicie do wniosku, że to Adolf w konszachtach z nami posłał i załatwił rezolucję pomimo Was! Czy nie spostrzegacie nonsensu? Przecież chyba z mojego listu do Adolfa, który on Wam pokazał, musiało się okazać, że my tu pojęcia nie mieliśmy, co i jak Wy tam z Adolfem wzajemnie robicie, mówicie etc. Ani Wy, ani Adolf słowa nie pisaliście. My byliśmy pewni, że wszystko się działo w największej zgodzie i dopiero wiadomość Adolfa po wysłaniu rez[olucji] uderzyła w nas jak grom z jasnego nieba. Czyż Wy sądzicie, że ja cokolwiek wiem, co Wy tam wzajemnie od siebie konspirujecie, czy listy sobie pokazujecie, czy nie? Ależ właśnie już po wyjaśnieniu zaszłego z Adolfem nieporozumienia on mi pisze: „chciałem zaraz napisać list do Londynu, ponieważ jednak nie chciałem zrobić ani kroku bez Cezaryny, więc poszedłem do niej itd." Czyż nie mieliśmy sądzić, że już wszystko w porządku między Wami, żeście się już porozumieli?

I oto po tym wszystkim — Wasz ostatni list! Dalibóg, że aż mi go przykro wspomnieć. Konstatuję więc, że podejrzenia Wasze na nas, osnute na postępowaniu Adolfa, znajdują się w rażącej sprzeczności z faktami, że są, jak mówią Niemcy, po prostu aus der Luft gegriffen [8], czyli — wyssane z palca.

2) Wyrażenie moje względem Guttmayera jest pochodzenia następującego: wysyłając list z informacjami co do wysłania rezolucji do Londynu, w najwyższym pośpiechu (26!) napisałam, że za Stow[arzyszenie] [9] należy

bynajmniej nie popierała stanowiska Róży Luksemburg, negującego możliwość odzyskania przez Polskę niepodległości. Stanowisko programowe Róży Luksemburg w tej sprawie popierał z grupy paryskiej zdecydowanie Adolf Warski. Spór między Wojnarowską a Warskim zaostrzył się do tego stopnia, że — jak pisała R. Luksemburg do L. Jogichesa w połowie lipca 1896 r., po swoim przyjeździe do Paryża — „Cezaryna dostała bzika i stawia alternatywę: albo Adolf nie będzie delegatem [do Londynu] od Stow[arzyszenia Robotników-Socjaldemokratów Polskich Zagranicą], albo ona (a więc i Guttm[ayer]) wystąpi z zarządu". (R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 1, s. 130). Bliżej w sprawie projektów rezolucji PPS i SDKP w kwestii niepodległości Polski, przygotowanych na Kongres londyński, a także reperkusji obu tych stanowisk w międzynarodowym ruchu socjalistycznym zob. SDKPiL. Materiały i dokumenty, jw., t. I cz. I, s. 434—450; R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 1, s. 115—135 oraz F. Tych: Wstęp do korespondencji między A. Labriolą i B. A. Jędrzejowskim. W: Antonio Labriola: Korespondencja. Warszawa 1966 s. 473—485.

[6] *Tj. z Różą Luksemburg i L. Jogichesem.*

[7] *Mowa o rezolucji na Kongres londyński.*

[8] *(Niem.)* — wzięte z powietrza.

[9] *Mowa o Stowarzyszeniu Robotników-Socjaldemokratów Polskich Zagranicą.*

się, abyście podpisali się Wy i Guttm[ayer], a za „Sprawę" [10] Adolf. Obmyśliliśmy tu wszelkie możliwe kombinacje wszystkich naszych imion, bo szło nam o to, że może lepiej, aby Adolf, jako ewentualny delegat do Londynu, się nie podpisał, a więc kto na jego miejsce, że może byłoby dobrze, aby jakoś i moje nazwisko przyczepić, ze względu na artykuł w „Neue Zeit" [11], aby ludzie łączyli ten artykuł z rezolucją. Od tego ostatniego odstąpiliśmy jedynie ze względu na Wasz podpis, aby nie było dwóch bab. O możliwości Waszego niepodpisania się wcale nam do głowy nie przyszło! Otóż w ostatniej chwili przed wysłaniem listu (Groz[owski] czekał już w kapeluszu, aby lecieć na pociąg) od razu przychodzi nam na myśl: a nuż Guttmayer od razu uprze się dlaczegośkolwiek i odmówi swego podpisu, psując całą kombinację? I Wy tam zostaniecie bezradni, nie mając kogo na jego miejsce wsadzić i nie mając już czasu porozumieć się z nami? Otóż na wszelki wypadek, aby nie zatrzymać wysłania rezolucji przez taki wypadek, dopisałam w pośpiechu: „gdyby Guttmayer brykał, wsadź Gutta" [12]. A widzicie, względem Guttmayera mam pełne prawo tak pisać. 1) I Wy, i Adolfowie w Paryżu przedstawiliście mi go jako człowieka b. ograniczonego, a zarazem ogromnie zarozumiałego i upartego. Od takiego właśnie wszelkiego szusu można oczekiwać.

2) Mam nawet faktyczny dowód na to, bo oto w samym początku założenia naszego Stow[arzyszenia] [13] on już chciał wywrzeć presję dość nieprzyzwoitą groźbą, że „jeżeli w ustawie będzie słowo «konstytucja», to on wystąpi ze Stow[arzyszenia]!", co dowodzi w równej mierze jego dziwaczności politycznej, jak i braku dyscypliny rewolucyjnej. Otóż tak samo mógł on od razu powiedzieć: „Jeżeli w rezolucji będzie słowo «ponieważ», to ja nie podpiszę". A więc ryzykować nie można było i trzeba było z góry obmyśleć wyjście na to. Weźcie jeszcze i to, że prócz powyższych rzeczy, tj. niezbyt pochlebnej opinii o nim z Paryża i powyższego wybryku przy założeniu Stow[arzyszenia], absolutnie nic o nim nie wiemy, więc i oczekiwać możemy wszelkich wybryków. A przyznacie chyba z drugiej strony, że wyrzec się w ostatnim momencie wysłania rezolucji przez to, że Guttm[ayerowi] może się to lub owo nie podobać w jej słowach, tego już po prostu nie mieliśmy prawa. Ze wszystkich więc względów należało przewidzieć możliwe okoliczności.

A teraz — co Wy macie do tego? Czemu używacie liczby mnogiej, pisząc mi: „Kiedy my brykamy, to Wy podpisujecie za naszymi plecami". Co to za identyfikowanie się z Guttmayerem? Ja tam nie wiem, może Wy go tak

[10] *Mowa o „Sprawie Robotniczej" — organie SDKP wydawanym w latach 1893—1896 w Paryżu.*

[11] *Mowa o świeżo opublikowanym w teoretycznym organie niemieckiej socjaldemokracji tygodniku „Die Neue Zeit" artykule Róży Luksemburg polemizującym ze stanowiskiem PPS w kwestii polskiej. R. Luxemburg: Der Sozialpatriotismus in Polen. Neue Zeit 1 VII 1896 nr 41 s. 459—470.*

[12] *Stanisław Gutt — kapelusznik z Warszawy, działacz Związku Robotników Polskich, w 1893 r. wyemigrował do Szwajcarii i był wiele lat kierowniczym działaczem Stowarzyszenia Robotników Socjaldemokratów Polskich Zagranicą. W 1905 r. wrócił do kraju, gdzie następnie, działając w ruchu, był równocześnie agentem carskiej ochrany. Zdemaskowany został po rewolucji lutowej 1917 r., kiedy to ogłoszono listy agentów.*

[13] *Wiadomość o powołaniu Stowarzyszenia Robotników Socjaldemokratów Polskich Zagranicą ogłoszona została w majowym numerze „Sprawy Robotniczej" 1896 r. Zob. SDKPiL. Materiały i dokumenty, jw., t. I cz. I, s. 417—418.*

strasznie wysoko stawiacie, że wszelką rzecz do niego odnoszącą się bierzecie i na swoje konto. Ależ nie można przecież oczekiwać i ode mnie tego! Chyba wiecie, że dla nas Guttmayer i Wy to zupełnie co innego, że tamte obawy odnosiły się li tylko do Guttm[ayera], a nie do Was. Gdzie tu sens, a gdzie logika? Przecież gdybyśmy się obawiali, że i Wy możecie się nie podpisać, tobyśmy musieli obmyślić kogoś i na zastąpienie Was, nieprawdaż? Przecież pisaliśmy, że za Stowarz[yszenie] muszą 2 osoby podpisać, a więc sam Gutt za Was oboje nie wystarczyłby? Czy tak? A przecież ani słówka o tym nie wspominamy w liście, co zrobić, gdybyście i Wy odmówili podpisu! Macie jeszcze jeden dowód: bardzo nam zależało na tym, żeby moje nazwisko było pod rezolucją, jak pisałam, ze względu na artykuł w „Neue Zeit". Otóż czyżbyśmy nie skorzystali z tego, jak Wam się zdaje, gdybyśmy choć trochę nasze obawy i do Was odnosili, aby przynajmniej moje nazwisko wsadzić? A widzicie, że słowa o tym nie wspomnieliśmy i Adolf nie podpisał mnie faktycznie i w rezultacie otrzymawszy wiadomość, że ani Wy, ani nikt inny nie podpisany, wyciągnęliśmy strasznie długie miny!

Otóż widzicie: owo „brykanie" odnosiło się li tylko do Guttm[ayera] i ani trochę do Was. Wskutek tego Wy nie macie najmniejszego prawa mówić o tym w liczbie mnogiej i uważać się za obrażoną. Zaś do Guttm[ayera] mieliśmy nie tylko prawo odnieść się z obawą, ale i obowiązek z góry obmyślić sposób wyjścia. Konstatuję, że i na tym punkcie podejrzenia Wasze są niczym a niczym nie uzasadnione, owszem, znajdują się wprost w sprzeczności z przytoczonymi faktami. Wreszcie 3) — ów list zbiorowy! Gdybyście wiedzieli, jaki niesmak wywołało w Annie i Groz[owskim], gdym im powiedziała o owych „słodkich oczach" w Waszym liście!

Wyobraźcie sobie, Anna dopiero przyjechała z Lugano, pojęcia nie ma o żadnych zajściach ani o istnieniu rezolucji (nie należy do naszej organizacji), po prostu weszła, kiedym u Grozowskiego pisała list, i powiada: „дайте и я ей припишу несколько слов" [14]. A Grozowski, jak to usłyszał, to powiada: „у меня даже и дело есть, давайте, уж и я свое напишу" [15]. Tylko żem mu nie dała nawet dokończyć i musiał urwać w środku, bo się bałam spóźnić do poczty. A że nie było potrzeby robić „słodkich oczków", to chyba zrozumiecie, jeżeli Wam wyjaśniłam, że nie mieliśmy przeciw Wam nic na sumieniu, tym bardziej że Wasz ostatni list wyrażał, jakoby żeście zrozumieli zaszłe z Adolfem nieporozumienie. No już dość.

Bądźcie zdrowi.

Wasza R.

Smutno mi swoją drogą od tego wszystkiego razem. „Neue Zeit" dziś Wam wysyłam.

[14] *(Ros.)* — „dajcie i ja dopiszę jej kilka słów".
[15] *(Ros.)* — „ja nawet sprawę mam do niej, dajcie, niech i ja swoje napiszę".

Nr 2

[Berlin], [b] listopad 1900 [b]

Droga Cezarynko!

Tymczasem tylko kilka słów, bo jestem ogromnie zajęta wykańczaniem broszury polskiej o germanizacji [16], która w tych dniach jest potrzebna do agitacji wyborczej w międzyrzeckim okręgu w Poznańskiem! Poślę ją Wam naturalnie zaraz, jak wyjdzie.

Otóż przede wszystkim dzięki serdeczne za oba listy i kartę. Uraczyliście mnie przynajmniej rozmaitymi wiadomościami. O naszych polskich sprawach obszernie Wam za kilka dni napiszę, przy pierwszym wolnym czasie. Teraz tylko ogólnikowo: macie rację, że owe zajścia w Paryżu, a mianowicie postępek „naszych" 4 facetów wywarł na mnie wstrząsające wrażenie moralne [17]. Czułam się w Paryżu w ostatnich [dniach] tak przybita tym wszystkim, że nawet Wam nie mogłam okazać tyle serca, ile go mam w istocie dla Was. A tak się cieszyłam z góry na widzenie z Wami!... Przyjechawszy zaś tu do domu, zbita i zmordowana 2 kongresami [18] i podróżą, znalazłam wiadomość o śmierci ojca. Możecie sobie więc wyobrazić, w jakim byłam stanie przez długi czas, i mieć mnie wskutek tego za wytłumaczoną, dlatego do Was nic nie pisałam. Unikałam długo wszelkiego zetknięcia z ludźmi, nawet Kautskich [19] nie wpuszczałam, choć im to przykrość sprawiło. Teraz rzuciłam się do pracy, napisałam ową broszurę i praca mnie trochę do równowagi przywróciła.

A więc odkładając polskie sprawy do przyszłego listu, odpowiem Wam przynajmniej na francuskie. Guesde'owi [20] pokłońcie się serdecznie i po-

[b–b] *Data nadpisana obcą ręką (prawdopodobnie C. Wojnarowskiej).*

[16] *Mowa o broszurze R. Luksemburg: W obronie narodowości. Poznań 1900, wyd. J. Gogowskiego, ss. 14. Przedruk w: R. Luksemburg: Wybór pism. Warszawa 1959 T. I s. 265—286.*

[17] *Mowa o zajściach w delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Paryżu, kiedy to przedstawiciele PPS zakwestionowali pod rozmaitymi pretekstami mandat delegacki Róży Luksemburg i uzyskali częściowe poparcie czterech studentów-emigrantów wchodzących w skład delegacji SDKPiL. W trakcie posiedzenia delegacji polskiej Cezaryna Wojnarowska wystąpiła z gorącą obroną mandatu Róży Luksemburg. Bliżej o tym zob. artykuł [St. Trusiewicza-Zalewskiego]: „Zajścia w delegacji polskiej na Kongresie Międzynarodowym w Paryżu 1900 r."; „Protokół posiedzeń delegacji polskiej na Paryski Kongres Socjalistyczny Międzynarodowy" oraz przemówienie R. Luksemburg na kongresie w tej sprawie. W: SDKPiL. Materiały i dokumenty, jw., t. I cz. II, s. 101—109 i 260—282.*

[18] *Wprost z obradującego w Moguncji w dniach 17—21 IX 1900 r. kongresu niemieckiej partii socjaldemokratycznej, w którym Róża Luksemburg wzięła aktywny udział (zob. jej wystąpienia tam w: Protokoll über die Verhandlungen des Parteitages der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands. Abgehalten zu Mainz vom 17. bis. 21 September. Berlin 1900 s. 116—117, 124, 126—127, 130, 165, 193—195, 199—200) — udała się ona na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Paryżu obradujący w dniach 23—27 IX 1900 r., gdzie była m. in. współautorką rezolucji kongresu w sprawie militaryzmu i polityki kolonialnej (zob. Compte-rendu sténographique non officiel de la version française du cinquième Congrès Socialiste International tenu à Paris du 23 au 27 septembre 1900. Paris 1901 Cahiers de la Quinzaine, série 2 nr 16, s. 31—32, 43—46, 181—185, 187).*

[19] *Karola i Luizy.*

[20] *Jules Guesde (1845—1922) — współzałożyciel i przywódca Francuskiej Partii Robotniczej, kierował lewym skrzydłem francuskiego ruchu socjalistycznego; jeden z przywódców II Międzynarodówki; w okresie I wojny światowej wszedł w skład burżuazyjnego „rządu obrony narodowej".*

wiedzcie mu, że urządzę, aby „Neue Zeit" [21] i „Vorwärts" [22] posyłano mu do domu. Dalej: jestem zawsze gotowa napisać w „N[eue] Z[eit]" albo „V[orwärtsie]" artykuł na korzyść ich kierunku [23], o ile mi przyśle dokładny materiał. Przede wszystkim powinien mi w tym celu kazać przysyłać stale „Le Socialiste" [24] („Petit Sou" [25] i „P[etite] Rép[ublique]" [26] abonuję).

Zbieram się i tak napisać wkrótce art[ykuł] w „N[eue] Z[eit]" o stosunkach franc[uskich] [27] i chciałabym niektórych informacji zasięgnąć i niektóre materiały dostać, przede wszystkim: Compte-rendu du Comité Général [28] au Congrès National [29], gdyż „P[etite] Ré[publique]" go zeskamotowała, a są tam grube sztuczki przeciw jaurèsistom. Słowem, jeśli Guesde chce co zakomunikować, to niech pisze, chętnie mu gotowam zrobić przysługę. Zapytajcie zresztą, czemu Bracke [30] nie pisuje do „Vorwärtsu", wszak zna niem[iecki] doskonale. Lafargue'owi [31] obiecano w red[akcji] „Vor[wärtsu]", że od niego zawsze przyjmą sprostowanie na korr[espondencje] Kriczewskiego [32]. Czy z Lafargue'em się nie widujecie? Co u niego słychać!?

[21] *Tygodnik teoretyczny, organ niemieckiej socjaldemokracji (SPD), redagowany przez Karola Kautskiego.*

[22] *Dziennik, centralny organ SPD.*

[23] *Tj. lewego skrzydła francuskiego ruchu socjalistycznego, prowadzącego wówczas ostrą polemikę z jaurèsistami.*

[24] *Tygodnik „Le Socialiste" był wówczas centralnym organem Francuskiej Partii Robotniczej (POF).*

[25] *„Le Petit Sou" — założony w 1900 r. dziennik socjalistyczny, pozostający pod wpływami guesdystów i częściowo blankistów.*

[26] *„La Petite République" — francuski dziennik republikański założony w 1875 r., ok. 1893 r. stał się organem socjalistycznym pod redakcją A. Milleranda, a następnie J. Jaurèsa. Po Kongresie amsterdamskim II Międzynarodówki w 1904 r. i założeniu przez Jaurèsa dziennika „L'Humanité" jako organu zjednoczonej Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) „La Petite République" przestała być pismem socjalistycznym.*

[27] *Zamiar swój Róża Luksemburg zrealizowała obszernym cyklem artykułów analizującym ówczesne spory ideowo-polityczne wewnątrz francuskiego ruchu robotniczego, m. in. na tle stosunku do millerandyzmu. Zob. R. Luxemburg: Die sozialistische Krise in Frankreich. Neue Zeit 16 I — 27 II 1901 nr 16 s. 495—499, nr 17 s. 516—525, nr 18 s. 548—558, nr 20 s. 619—631, nr 22 s. 676—688 oraz tejże: Intermezzo, tamże, 20 II 1901 nr 21 s. 666—667.*

[28] *Comité Général — ciało utworzone na pierwszym Kongresie Generalnym francuskich organizacji socjalistycznych w grudniu 1899 r. w Paryżu, spośród przedstawicieli wszystkich francuskich organizacji socjalistycznych. Zadaniem jego było doprowadzenie do jedności ruchu socjalistycznego we Francji, co zostało zrealizowane, jak wiadomo, dopiero w 1905 r.*

[29] *Sprawozdanie to zostało ogłoszone w: Deuxième Congrès Général des Organisations socialistes tenu à Paris du 28 au 30 septembre 1900. Compte rendu stenographique officiel. Paris 1901.*

[30] *Bracke — właśc. Alexandre M. Desrousseaux (1861—1955) — profesor filozofii, sekretarz Francuskiej Partii Robotniczej (POF), a później jeden z kierowniczych działaczy Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO); współpracownik wielu francuskich wydawnictw socjalistycznych i autor szeregu prac dotyczących ruchu robotniczego; od 1923 r. przedstawiciel SFIO w II Międzynarodówce; w 1936 r. dyrektor dziennika socjalistycznego „Le Populaire".*

[31] *Paul Lafargue (1842—1911) — jeden z czołowych przywódców francuskiego ruchu socjalistycznego i autor licznych prac z dziedziny socjalizmu naukowego, ożeniony z córką Karola Marksa Laurą. Zob. P. Lafargue: Pisma wybrane. T. I—II Warszawa 1961.*

[32] *Boris Kriczewski (1866—1919) — socjaldemokratyczny publicysta rosyjski, przebywający wówczas na emigracji we Francji, był paryskim korespondentem dziennika SPD „Vorwärts" i tendencyjnie informował czytelników tego pisma o sporach ideowych we francuskim ruchu socjalistycznym, broniąc pozycji prawego, jaurèsowskiego skrzydła tego ruchu.*

Piszcie jak najczęściej nie licząc się, moja serdeczna Cezarynko, wieść od Was zawsze mnie serdecznie cieszy. Zal[ewski] [33] był u mnie parę razy, mówił, że w tych dniach obszernie do Was pisze. Jak mi Was żal, że włazicie w to błoto, nazywające się polskimi stosunkami partyjnymi [34]!!

Całuję Was i ściskam.

Wasza R.

P.S. O bardzo ważnych sprawach zapomniałam. 1) W Paryżu ma przecież wyjść francuski protokół międzynarodowego kongresu. Naturalnie, że nam b. zależeć musi na tym, aby nasz incydent w polskiej delegacji był bezstronnie przedstawiony, a nie tak, jak np. był w „Petite Rép[ublique]". Lagardelle [35] obiecał mi w swoim czasie przysłać korektę tego prot[okołu], ale, ma się rozumieć, zapomniał już dawno o tym. Więc musicie Wy się tym zająć. Postarajcie się tam przez Guesde'a, Jacqlarda [36] czy kogo z Waszych przyjaciół, aby Wam dano przejrzeć prot[okół] przed drukiem i przyślijcie mi go także. Nie zapomnijcie o tym, to ważna rzecz!

2) Delegaci każdej nar[odowości] w Sekretariacie Międzynarodowym [37] naznaczają ze swojej strony sekretarza-korespondenta. Niemcy Singer [38] i Auer [39] naznaczyli Kautskiego. Polacy muszą naturalnie, jako 2 frakcje [40], mieć 2 sekretarzy, Wy możecie mnie podać na sekretarza, jeśli chcecie. Dajcie mi znać, co myślicie począć z tym.

Uściski.

[33] *Stanisław Trusiewicz-Zalewski (1869—1918) — członek II Proletariatu, w 1895 r. współzałożyciel Związku Robotników na Litwie, w 1899—1900 wziął wybitny udział w odbudowie partii socjaldemokratycznej w Królestwie Polskim i został członkiem ZG SDKPiL. Bliżej o nim zob. Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej. Biografie. Warszawa 1967 s. 870.*

[34] *Ponieważ odbudowana SDKPiL zajmowała wtedy w wielu sprawach programowych, a m. in. w kwestii narodowej, stanowisko różniące się od stanowiska Róży Luksemburg — spotkała się ona z niechętnym stosunkiem ideologa SDKP. Stąd jej uszczypliwe uwagi na temat odbudowanej partii zawarte tu i w dalszej korespondencji (zob. m. in. list nr 7). Bliżej o tym zob. R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 2, s. 65 i in.*

[35] *Hubert Lagardelle (1874—1961) — adwokat i publicysta, w omawianym okresie jeden z czołowych francuskich działaczy socjalistycznych. W latach 1942—1943 minister w rządzie Vichy, skazany w 1946 r. na dożywotnie więzienie.*

[36] *Bliższych danych nie ustalono.*

[37] *Po Kongresie paryskim w 1900 r. II Międzynarodówka powołała Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne, składające się z przedstawicieli wszystkich afiliowanych partii, oraz stały Sekretariat z siedzibą w Brukseli.*

[38] *Paul Singer (1844—1911) — jeden z czołowych przywódców i organizatorów socjaldemokracji niemieckiej, od 1900 r. członek Międzynarodowego Biura Socjalistycznego II Międzynarodówki z ramienia SPD.*

[39] *Ignaz Auer (1846—1907) — jeden z kierowniczych działaczy SPD, od 1900 r. do śmierci sekretarz partii.*

[40] *Do II Międzynarodówki należała zarówno PPS, jak i SDKPiL i obie te partie miały swego przedstawiciela w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym (MBS). Przedstawicielem PPS został wtedy Bolesław Antoni Jędrzejowski, SDKPiL zaś — Cezaryna Wojnarowska. Funkcja sekretarza-korespondenta nie była tożsama z przedstawicielem w MBS.*

[P.S.]2 dni, bo w środku wypadło mi na 1½ dnia do Poznania jechać na poufne zgromadzenie partyjne.

Teraz trochę o Francuzach. Stosownie do życzenia Guesde'a załatwiłam przez Singera i Kautskiego, aby mu do domu „Vorwärts" i „N[eue] Zeit" posyłano, spodziewam się, że otrzymuje. Oni mi za to przysyłają z rue Rodier swoje wydawnictwa, za co mocno dziękuję. Artykuł o franc[uskich] sprawach piszę właśnie dla „N[eue] Zeit". Pan Vollmar [41] (wódz naszych posybilistów) wylazł w „Soz[ialistische] Monatshefte" [42] bronić Milleranda [43], więc i jemu trzeba będzie dać po łapach... Tyle na dziś.

Bądźcie mi zdrowi, moja droga Cezarynko, i odpiszcie prędko, aby nasza korespondencja się nie urwała. Jak Wasze z d r o w i e i f i n a n s e?

Ściskam Was serdecznie!

Wasza zawsze R.

Nr 3

[Karta pocztowa]

Mlle W[anda] Wojnarowska
Paris, 20, rue Berthollet

Berlin-Friedenau, 19 I 1901 [c]

Droga Cezarynko!

W pośpiechu (jestem bowiem po uszy w robocie) posyłam Wam 5 dokumentów, które Wam aż nadto wystarczą [44]: 1) „Z pola walki" [45], 2) mowy Proletariatu z powodu rocznicy listopadówki [46], 3) mój artyk[uł] w „Arbeiterstimme" z powodu obchodu tychże ofiar z Proletariatu [47], 4) mój art[ykuł] w „[Sozialistische] Monatshefte" o historii ruchu [48], 5) nasze sprawozdanie na Kongres zuryski [49], gdzie również jest ocena Proletariatu. Polecam Wam szczególnie ten art[ykuł] w „A r b e i t e r s t i m m e", gdzie zebrałam wszystkie charakterystyczne miejsca tyczące się programowego stanowiska „Prol[etariatu]". Ten artykuł może Wam żywcem służyć na Wasze potrzeby i zaoszczędzić Waszym klapom sercowym parę godzin trudu. Błagam o zwrot tych 5-ciu rzeczy zaraz po obchodzie i o wiadomość, jak się ta szopka odbyła. Powiedzcie Guesde'owi, że w „N[eue] Z[eit]" (najbliższy nr) ukazuje się mój pierwszy art[ykuł] o Francji [50] — odpowiedź Vollmarowi. Serdeczne uściski tymczasem. Piszcie! Wasza R.

Do Zalewskiego pisujcie lepiej sami, moi mili, bo mnie te interesy kością w gardle stoją, i cieszę się, jak mogę, nie korespondować z nimi [51].

[c] *Miejscowość i data stempla pocztowego.*

[41] *Georg von Vollmar (1850—1922) — jeden z przywódców prawego skrzydła SPD.*

[42] *„Sozialistische Monatshefte" — miesięcznik socjalistyczny wydawany od 1897 r. w Berlinie. Na jego łamach często występowali przedstawiciele rewizjonistycznego skrzydła SPD.*

[43] *Alexandre Millerand (1859—1943) — wówczas jeden z przywódców socjalistów francuskich, redaktor dziennika „La Petite République". W 1899 r. jako pierwszy w dziejach socjalista wszedł w skład burżuazyjnego rządu i zapoczątkował tym kilkuletni kryzys we francuskim ruchu socjalistycznym, którego lewe skrzydło na czele z J. Guesde'em krytykowało ten krok. Sprawa ta stała się również przedmiotem gwałtownych debat na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu w 1900 r.*

[44] *Jak wynika z treści, wszystkie wyliczone niżej materiały potrzebne były C. Wojnarowskiej do referatu na organizowane w styczniu 1901 r. w Paryżu zebranie w 15 rocznicę stracenia 28 I 1886 r. przez carat czterech proletariatczyków: St. Kunickiego, P. Bardowskiego, J. Pietrusińskiego i M. Ossowskiego.*

[45] *Z p o l a w a l k i. K s i ą ż e c z k a p i e r w s z a. Genewa 1886 ss. 180, wyd. „Walki Klas". Biblioteczka Robotnika Polskiego. T. V.*

[46] *Autorka ma na myśli przemówienia wygłoszone na międzynarodowym mityngu zwołanym przez Ludwika Waryńskiego i towarzyszy (organizatorem była redakcja „Równości") 29 XI 1880 r. w Genewie z okazji 50 rocznicy powstania listopadowego. Na zebraniu tym doszło do polemiki Waryńskiego z przesłanym na mityng specjalnym listem K. Marksa i F. Engelsa podnoszącym wagę walki o niepodległość Polski. Przemówienia Waryńskiego i innych zostały ogłoszone w „Równości". Przedruk zob. P r o l e t a r i a t. P i e r w s z a s o c j a l n o r e w o l u c y j n a p a r t i a w P o l s c e. Oprac. Henryk Bicz[Bitner]. Moskwa 1934 s. 56—71.*

Nr 4

[Berlin], [d] marzec 1901 [d]

Droga Cezarynko!

Weźcie kapelusz na głowę, idźcie do Guesde'a i rzeknijcie mu, co następuje: obecnie ukazał się w „Neue Zeit" mój ostatni artykuł o francuskim socjalizmie [52]. Dotyczy on wprost partyjnych stosunków i jest politycznie najważniejszy. Dla Kautskiego, dla mnie i innych tu byłoby nader do życzenia, aby Jaurèsa wyciągnąć na dyskusję, która by wzbudziła w Niemczech tu wielkie zainteresowanie. Na to jest tylko jeden środek: aby Wasz Guesde nasmarował o tym moim ostatnim artykule w „Neue Zeit" wstępny artykulik do „Petit Sou". Na „Socialiste", w którym Guesde umieszcza streszczenie naszych artykułów, Jaurès nie jest zmuszony reagować, bo wie, że „Socialiste'a" czytują przeważnie w kołach samej Parti ouvrier [53], „Petit Sou" zaś, jako pismo codzienne i bulwarowe, przemilczeć niepodobna. Na wstępny w „Petit Sou" Jaurès m u s i a ł b y coś odpowiedzieć, a my byśmy to tu zaraz do „Neue Zeit" przetłumaczyli i dali mu po łapach. Namówcież Guesde'a koniecznie do umieszczenia czegoś w „Petit Sou"! Jest to rzecz dyplomatyczna, bo go należy nie obrazić co do

[d-d] *Data nadpisana obcą ręką (prawdopodobnie C. Wojnarowskiej). Sądząc z treści, list pochodzi z końca lutego lub początku marca.*

[47] *L. [R. L u k s e m b u r g]: Die Gründer der polnischen Arbeiterbewegung. Eine Erinnerung. A r b e i t e r s t i m m e 1 II 1896 nr 10 s. 1—2. Tygodnik „Arbeiterstimme" był organem szwajcarskiej partii socjaldemokratycznej, wydawanym w Zurychu. Autorstwo tego artykułu ustalone jest po raz pierwszy.*

[48] *R. L u x e m b u r g: Der Sozialismus in Polen. S o z i a l i s t i s c h e M o n a t s h e f t e X 1897 nr 10 s. 547—556.*

[49] *B e r i c h t a n d e n I I I. I n t e r n a t i o n a l e n S o z i a l i s t i s c h e n A r b e i t e r k o n g r e s s in Zürich 1893 über den Stand und Verlauf der sozialdemokratischen Bewegung in Russisch-Polen 1889—1893. erstattet von der Redaktion der Zeitschrift „Sprawa Robotnicza" („Arbeitersache"). Organ der Sozialdemokraten des Königreichs Polen. B. m. w. [1893] ss. 8.*

[50] *Zob. przypis 27.*

[51] *Por. przypis 34.*

[52] *Zob. przypis 27.*

[53] *POF, czyli partii guesdowskiej.*

jego ukochanego „Socialiste", ale Wy wiecie przecież, jak on jest mało czytywany i że w „Petit Sou" rzecz daleko większy ma rozgłos. Dlatego nie piszę sama do Guesde'a, tylko proszę Was bardzo o załatwienie tej dyplomacji jak najzręczniej.

Powiedzcie mu też, że mam zamiar zaproponować Kautskiemu wprowadzenie do „Neue Zeit" stałej rubryki wiadomości z Francji, prowadzonej przeze mnie w odpowiednim duchu, aby rektyfikować spaczoną przez Kriczewskiego opinię publiczną [54]. Ale na to Kautsky zgodzi się tym chętniej, jeśli się uda zainteresować publiczność niemiecką dyskusją z Jaurèsem, niech więc Guesde dołoży do tego ręki. O ile Kautskiemu zależy na dyskusji, dowodzi fakt, że napisał do Jaurèsa list z propozycją odpowiedzenia na moje artykuły wprost w „Neue Zeit". Jaurès jednak będzie naturalnie wolał milczeć, póki go we Francji nie zmuszą.

Następnie zwymyślajcie Guesde'a za to, że mi nie przysyłają „Bulletin Mensuel de la Féderation des Elus" [55], którego otrzymałam jeden jedyny numer w listopadzie; „Socialiste" zaś nieregularnie — ostatniego numeru nie otrzymałam wcale. Załatwcie to z a r a z, moi najmilsi, i napiszcie rezultat. Bądźcie mi zdrowi i dajcie buzi.

Wasza R.

Posyłam dla Was ostatni numer „Neue Zeit".

Nr 5

[Berlin], [e] marzec 1901 [e]

Droga Cezarynko!

Odsyłam Wam świstek PPS-owski, który i ja tu dostałam. Załączam też dla Guesde'a owe oświadczenie niem. zarządu z powodu PPS-owskiej proklamacji przeciw Kasprzakowi [56] — kandydatowi partii przy ostatnich wyborach uzupełniających w Poznaniu. Napiszcie Guesde'owi po francusku te parę słów, bo on się nie połapie. Idzie tu o to, że „t a s a m a g r u p a n a c j o n a l i s t ó w, która teraz występuje przeciw Guesde'owi", wystąpiła przeciw polskiemu socjaldemokracie kandydującemu w Poznaniu, obrzucając go błotem za to, że on nie stoi na ich gruncie. Na co partia

---

e-e Data nadpisana obcą ręką (prawdopodobnie C. Wojnarowskiej).

[54] Zob. przypis 32.

[55] Biuletyn socjalistycznej frakcji parlamentarnej we Francji.

[56] Od początku lat 90-ych prawicowa część kierownictwa PPS — po zerwaniu Marcina Kasprzaka z grupą Przedświtu — prowadziła kampanię oszczerstw przeciwko niemu, wznawiając ją przy różnych okazjach co kilka lat (bliżej o tym zob.: M a r c i n K a s p r z a k. Z ż y c i a i w a l k p o l s k i e g o r e w o l u c j o n i s t y. Warszawa 1906. Wyd. SDKPiL ss. 148). M. in. na początku 1901 r. Komitet Zagraniczny PPS wydał za podpisem B. A. Jędrzejowskiego, L. Płochockiego [Wasilewskiego] i F. Perla ulotkę „Do wyborców okręgu poznańskiego" wznawiającą — w związku z wysunięciem kandydatury Kasprzaka na socjaldemokratycznego posła do Reichstagu — kampanię oszczerstw. W związku z tym Zarząd (Vorstand) SPD wydał 6 II 1901 r. specjalne oświadczenie ogłoszone następnego dnia w „Vorwärts", piętnujące jak najsurowiej postępowanie prawicowych przywódców PPS, którzy nie byli w stanie poprzeć ani jednym wiarygodnym faktem swoich oszczerstw.

niemiecka wezwała poznańskich robotników do odpowiedzenia pogardą na te oszczerstwa.

Co do odebrania subsydium „Gazecie Robotniczej" [57] (organowi tejże grupy), to nie mam w tej chwili notatki z „Vorwärtsu", ale możecie mu napisać na moją odpowiedzialność, że „zarząd oświadczył w «Vorwärtsie», że odbiera subsydia dlatego, że «Gazeta R[obotnicza]» sieje waśnie narodowościowe między towarzyszami polskimi a niemieckimi" — pamiętam to dosłownie.

Nr „Przeglądu Rob[otniczego]" [58] posyłam Wam wraz z „Neue Zeit", kazać Wam posłać 10 egz., nie mam komu, bo nie mam żadnych formalnych stosunków z „Waszą" partią tutaj [59], dostałam tylko kilka egz. tego pisma „z grzeczności".

A teraz jeszcze raz proszę i błagam Was gwałtownie o odesłanie mi z a r a z tych pozostałych dokumentów z rocznicy styczniowej [60], bo mi gwałtownie potrzebne!!!

O stosunkach franc[uskich] piszcie, co tylko wiecie! Mianowicie, jakie jest stanowisko blanquistów do Kongresu w Lyonie, czy oni tam pójdą, co wyjdzie z tej całej unité? [61] Czy Vaillant [62] & Co połączą się z Jaurèsem, czy zostaną z Guesde'em? Co wiecie, piszcie, bo to dla mnie i Kautskiego b. ważne.

Uściski!

Wasza R.

---

[57] „Gazeta Robotnicza", wydawany jeszcze wtedy w Berlinie organ PPS zaboru pruskiego, była dotąd subsydiowana przez kierownictwo SPD (PPS zp stanowiła do 1901 r. część SPD). W związku jednak z uleganiem w pewnych okresach przez redakcję wpływom prawicy PPS zaboru rosyjskiego i głoszeniem przez nią poglądów nie sprzyjających ścisłej internacjonalistycznej jedności działania robotników polskich i niemieckich — dochodziło wielokrotnie do ostrych konfliktów między kierownictwem SPD a kierownictwem PPS zp i redakcją „Gazety Robotniczej". W 1901 r. na tle tych konfliktów doszło do okresowego oddzielenia się PPS zp od SPD.

[58] „Przegląd Robotniczy" — organ SDKPiL wydawany na emigracji w latach 1900—1905.

[59] Tj. z berlińskimi przedstawicielami SDKPiL.

[60] Zob. list nr 3.

[61] (Franc.) — jedności. Francuski ruch socjalistyczny był wówczas rozbity na szereg partii. Próbę (nieskuteczną) ich zjednoczenia podjęto na zwołanym na 26 V 1901 r. kongresie generalnym w Lyonie. Róża Luksemburg nadal blisko interesowała się procesami polityczno-ideologicznymi zachodzącymi we francuskim ruchu socjalistycznym i m. in. miała ogłosić w najbliższych numerach szereg artykułów na ten temat, m. in.: Zum französischen Einigungskongress. N e u e Z e i t 15 V 1901 nr 33 s. 202—210 oraz: Nach dem Kongress. Tamże, nr 36 s. 299—305.

[62] Edouard Vaillant (1840—1915) — jeden z pionierów francuskiego ruchu socjalistycznego, działacz Komuny Paryskiej, jeden z przywódców lewego skrzydła socjalizmu francuskiego.

Nr 6

[Karta pocztowa]

Mlle Wanda Wojnarowska
Paris, 20, rue Berthollet

Berlin-Friedenau, 3 V 1901 [f]

Droga Cezarynko!

Proszę Was po raz trzeci o przysłanie mi kopii owego listu, który Wam Plechanow przysłał na obchód styczniowy [63]. List ten jest mi potrzebny, i to spiesznie. Liczę, że na ten raz spełnicie moją prośbę, i czekam odwrotnej odpowiedzi (Nb. potrzebuję owej kopii tylko dla siebie, nie zaś czasem do jakiegoś publicznego użytku).

Ściskam Was!

Wasza R.

Nr 7

Berlin-Friedenau, 17 V 1901

Droga Cezarynko!

Przeczytałam Wasz wczorajszy obszerny list i odsyłam go do Z[alewskiego]. Z tej okazji pragnę Wam parę rzeczy napisać. Otóż najprzód zdaje mi się, że znajdujecie się w błędnym mniemaniu co do mojej roli w Waszej organizacji [64], sądząc widocznie, że ja zarówno z Z[alewskim] i z Wami do wszystkiego należę i wszystkim się zajmuję. To mylne mniemanie z pewnością żywi w Was ten zacny Z[alewski], który w żaden sposób nie chce się pogodzić z tym faktem, że ja ani do Waszej organizacji nie należę, ani też w jej robocie udziału nie przyjmuję. Że takie postanowienie zaraz przy powstaniu tej teraźniejszej Julkowskiej [65] socjaldemokracji powzięłam i że go uporczywie dochowuję, tego mi chyba W y za złe nie weźmiecie. Wiecie i widzieliście, jakie przyjemności czekają mnie od moich własnych „towarzyszy", skoro się tylko zetknę z nimi [66]. Otóż ją mam, dalibóg, dość na karku innej roboty — niemieckiej i niemiecko-polskiej [67], aby się potrzebować narażać na takie przyjemności. Z drugiej strony uważam, że dla Waszego ruchu jest daleko lepiej, abym ja z nim szczególnie na zewnątrz nie była identyfikowana, wobec tych wszelkich plotek o ambicji, despotyzmie i innych moich grzechach, których to plotek nigdy wykorzenić nie potraficie. Służyć Waszemu ruchowi mogę zaiste, n i e należąc do niego; moje stosunki wśród Niemców no i Francuzów w ostatnich czasach przynoszą i tak pożytek, następnie rady nigdy nie odmawiałam Zal[ewskiemu] i tym chętniej jej udzielam jako człowiek doświadczony w zagranicznych stosunkach, iż on przy całej zacności gotów na każdym kroku masę głupstw narobić — przez sam zapał dla sprawy. Ale tego faceta b. trudno utrzymać w tych granicach i zamordowuje mnie po prostu swoimi nagabywaniami, aby mnie wciągnąć do wszystkiego, do najmniejszej drobnostki, którą z Wami przedsiębierze. Wymyślił, szelma, w tym celu owo wskrzeszenie organizacji „Sprawy R[obotniczej]" i nie chciał sobie dać jej wybić z głowy. Na szczęście Wy, jako rozsądna osoba, wskazujecie w ostatnim liście wszystkie inconvenienc'y [68] takiego coup d'état [69] (które ja mu zresztą 100 razy już przedstawiałam) i dzięki temu uda mi się może odwieść go nareszcie od tej fatalnej idei i odzyskać dla swej duszy i głowy należny spokój. Pomóżcież mi dalej w tym duchu i napiszcie mu jeszcze raz, że to nonsensowny projekt. Od Was zaś oczekuję solennej obietnicy, że ani w rozmowach publicznych, ani w listach nigdzie m n i e nie wspomnicie jako członka Waszej organizacji i roboty. Naturalnie publicznie ogłaszać nie myślę, że z ruchem takim a takim nie mam nic wspólnego, bo to by wywołało masę zupełnie fałszywych domysłów i mogłoby partii zaszkodzić. Ale przynajmniej sami wywoływać tego błędnego mniemania wśród Rosjan, Niemców i Francuzów co do mego niby należenia do Waszej partii w ogóle, a do „ś[więj]tej Trójcy" [70] w szczególe, nie potrzebujemy i nie powinniśmy. W szczególności zależy mi na tym, aby Plechanow i Zasulicz [71] tej iluzji nie żywili, ani też Władkowie [72] i Julkowie [73].

A teraz co do moich rad i owych głupstw popełnianych przez Z[alewskiego] z dobrego serca. Otóż właśnie Wasz list daje mi zaraz możność dać Wam dobrą radę: nie dajcie się wciągać w żadne interesy zaciągania pożyczki u niemieckiego Vorstandu [74]. 1) Na blagę „pożyczki" kute Niemcy

---

f *Miejscowość i data stempla pocztowego.*

[63] *W styczniu 1901 r. C. Wojnarowska zwróciła się do Plechanowa z prośbą o napisanie listu na wiec organizowany w Paryżu przez SDKPiL z okazji 15 rocznicy stracenia czterech proletariatczyków (por. przypis 44). W swoim liście C. Wojnarowska pisała do Plechanowa: „Cenimy oczywiście wysoko sympatię towarzyszy zagranicznych, szczególnie takich, jak Guesde. Jednak bardziej interesującym i droższym jest dla nas niewątpliwie zdanie i sympatia przedstawicieli rosyjskiego ruchu socjaldemokratycznego". Sam ów list Plechanowa nie został dotąd odnaleziony. (Zob. I. N. K u r b a t o w a: J. W. Plechanow a polski ruch robotniczy. Z p o l a w a l k i 1959 nr 3 s. 19).*

[64] *Tj. SDKPiL. Por. przypis 34.*

[65] *Mowa o Julianie Marchlewskim.*

[66] *Aluzja do zajść w delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Paryżu w 1900 r., kiedy to czterech spośród członków delegacji SDKPiL głosowało wraz z delegacją PPS przeciwko uznaniu mandatu Róży Luksemburg. Por. przypis 17.*

[67] *Tj. działalności wśród robotników polskich na terenie zaboru pruskiego i w Niemczech.*

[68] *Tak w tekście* — niedogodności.

[69] *(Franc.)* — zamach stanu.

[70] *Tj. kierowniczej grupy SDKPiL, do której należeli wówczas za granicą przede wszystkim Julian Marchlewski, Stanisław Trusiewicz-Zalewski i Cezaryna Wojnarowska.*

[71] *Tj. kierownictwo socjaldemokratycznej emigracji rosyjskiej.*

[72] *Władysław Olszewski (zm. 1922) — ślusarz, członek Proletariatu, ZRP, a następnie SDKP. Aresztowany w 1894, po zwolnieniu udał się za granicę. Wieloletni członek Zarządu Stowarzyszenia Robotników Socjaldemokratów Polskich Zagranicą, w kwestii niepodległości Polski zajmował stanowisko zbliżone do C. Wojnarowskiej i J. Marchlewskiego, a opozycyjne wobec Róży Luksemburg. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. wrócił do kraju i wstąpił do PPS.*

[73] *Julian Marchlewski.*

[74] *Mowa o uzyskaniu pomocy finansowej Zarządu SPD dla SDKPiL. Zob. w tej sprawie list St. Trusiewicza-Zalewskiego do C. Wojnarowskiej z maja 1901 w: S D K P i L. M a t e r i a ł y i d o k u m e n t y, jw., t. I cz. II, s. 164—165.*

brać się nie dają i mówią zaraz wprost: my się znamy na takich „pożyczkach", mówcie po prostu, że chcecie, aby Wam d a ć tyle i tyle. 2) Ja stoję od początku na tym gruncie, że żebranina międzynarodowa jest niegodna poważnej partii robotniczej i że ruch, który nie ma własnych środków, a musi żyć żebraniną, stoi na fałszywym gruncie i jest zbudowany na piasku. Toteż już powiedziałam kilka razy Z[alewskiemu], że musi koniecznie wydobyć z samego ruchu środki (w kraju czy za granicą), a jak ich nie ma, to niech się „nie rypa", bo i w ruchu politycznym należy wedle stawu groblę urządzać. Że Rosjanie i Żydzi u Niemców systematycznie żebrzą, to dla nas nie powód iść w ich ślady. Myśmy powinni podług własnych zasad moralnych postępować. Mam mocną nadzieję, że i Wy się do mojego zdania przyłączycie. A z tego wypadku przekonacie się też, jak pożyteczne jest, abyście mi o projektach Z[alewskiego] dawali znać, bo on zawsze, jak ja mu co rozbiję, już milczkiem udaje się z tym do Was, nie pisząc Wam nic, że miał ze mną o to samo przeprawę. Rozumiecie, że nie pragnę czasem siać między Wami a Z[alewskim] nieufności, tylko chcę Was uprzedzić, że on jest okropnie gorliwy, a uparty, przy czym brak mu doświadczenia, szczególnie w zagranicznych rzeczach. Teraz drugi interes. Głupio jest ze strony tegoż zacnego homo Z[alewskiego], że Was niedostatecznie uprzedził co do Żydów bundowców. Otóż, pokrótce mówiąc, ten cały Bund, a w szczególności ten „Alexander" [75], ten „Dżon" [76] i wszyscy ich adlatusi są za swoje polityczne postępowanie wobec naszej partii, jak i za swe metody postępowania w ogóle warci c o n a j m n i e j: aby ich każdy porządny człowiek natychmiast po otworzeniu drzwi zrzucił ze wszystkich schodów (w tym celu warto mieszkać na 4-tym piętrze co najmniej). Znam o s o b i ś c i e o d l a t i „Dżona" i „Alexandra"; są to osobniki złożone z 2 czynników: idiotyzmu i chytrości. Oni wprost n i e u m i e j ą mówić z człowiekiem 2-ch słów, spojrzeć na niego, aby nie mieć w tym ukrytego zamiaru okradzenia go (moralnie ma się rozumieć). Tego samego systemu trzyma się cała polityka bundowska. Niedawno zresztą oni oficjalnie napisali w „Neue Zeit", że co do programu odbudowania Polski, kwestia jest dla nich „jeszcze niezdecydowana" i dopiero mają na przyszłym swoim zjeździe zacząć roztrząsać swoimi oślimi głowami polską kwestię [77]. Jak widzicie, jakiekolwiek stosunki z nimi naszej partii są wobec tego wprost niemożliwe. W szczególności ów pakt wzajemnych usług między Wami a nimi (korespondencja o nas w ich „Biuletynie" za korespondencje o nich we francuskiej prasie) jest taką samą żydowską chytrością z ich strony. Naszemu ruchowi bowiem reklama w ich „Biuletynie" tyle potrzebna, co psu 5-ta noga, zaś dla nich reklama we fr[ancuskiej] prasie jest b. ważna. Zamienił więc stryjek siekierkę na kijek. Radzę Wam dać tym

[75] *Arkadiusz Kremer, ps. Aleksander (1865—1935) — pochodzący z Wilna działacz socjalistyczny, aresztowany w 1889 r. za współpracę z II Proletariatem, w 1897 r. należał do współzałożycieli Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego „Bund". Bliżej o nim zob. P o l s k i S ł o w n i k B i o g r a f i c z n y. T. XV z. 65 s. 267—268.*

[76] *Josif Mil, ps. John Mill (1870—1952) — wileński działacz socjalistyczny, aresztowany w 1892 r., udał się po zwolnieniu na emigrację do Szwajcarii, gdzie m. in. zetknął się z R. Luksemburg. Jeden z organizatorów i przywódców Bundu. Bliżej o nim zob. R. L u k s e m b u r g: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 1, s. 125—126.*

[77] *Mowa o wyjaśnieniu pt. „Probleme der jüdisch-proletarischen Bewegung", nadesłanym do „Neue Zeit" przez redakcję bundowskiego „Jüdische Arbeiter". N e u e Z e i t 6 II 1901 nr 19 s. 605—607.*

ludziom kopsa w to miejsce, na którym się siedzi, i zerwać z nimi wszelkie stosunki, bo Was wplączą w położenie, którego będziecie gorzko żałowali. Co do owej wszechrosyjsko-polskiej federacji, którą Zal[ewski] propaguje [78], to mówiłam mu już, że jest ona zamkiem na lodzie w obecnych warunkach, gdy w Rosji jest takie rozstrzelenie sił i gdy połączenie ich w jedną kupę jest równie niemożliwe, jak we Francji dziś. Już to ten facet ma słabość do fantastycznych projektów na wielką skalę, zamiast pilnować w cichości stałego rozwoju roboty partyjnej na własnych śmieciach. Bądźcież mi zdrowi i piszcie prędko. Nareszcie się wygadałam.

Ściskam Was.

Wasza R.

Nr 8

[Berlin, ok. 25 XII 1901 [g]]

Moja Droga Cezaryno!

Wiecie, że mnie od Waszej karty doprawdy diabli biorą. Co to znaczy, że ja „widocznie postanowiłam do Was nie pisać?" Wszak Wam, z przeproszeniem, u pioruna, na Wasz ostatni list obszernie odpisałam?! Na to Wy ani znaku życia już nie daliście, a teraz to ja „postanowiłam" do Was nie pisać! Już to Wy systematycznie zwalacie lenistwo w pisaniu с больной головы на здоровую [79].

Co do jakichś plotek, które by Zal[ewski] miał czynić, to o nikim takich od niego nie słyszałam, a najmniej o Was, na których on zawsze liczył jak na mur.

Teraz co do konferencji w Br[ukseli] [80], bardzo a bardzo mnie cieszy, że tam jedziecie, aby ewentualnie przeszkodzić jakim wichrzeniom Jędrzejowskiego [81]. Obawiać się należy, że oni wrzesińską historię [82] wyzyskać zechcą dla jakiej rezolucji na korzyść „Niepodległej". Ale ja im to krzyżuję w ten sposób, że moich Niemiaszków [83] naciągam, aby oni złapali

g Miejsce i data ustalone na podstawie treści oraz listu R. Luksemburg do L. Jogichesa-Tyszki z 26 XII 1901 r. (zob. R. L u k s e m b u r g: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 2 s. 127—128.

[78] *Stanowisko St. Trusiewicza-Zalewskiego w tej sprawie zostało oficjalnie przezeń sformułowane w będącym jego autorstwa liście Zarządu Głównego SDKPiL „Do członków Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii" z marca 1901 r. Tekst listu zob. S D K P i L. M a t e r i a ł y i d o k u m e n t y, jw., t. I cz. II, s. 129—143.*

[79] *(Ros.) — dosł.: z chorej głowy na zdrową.*

[80] *Mowa o posiedzeniu Międzynarodowego Biura Socjalistycznego zwołanym na 30 XII 1901 r. do Brukseli. C. Wojnarowska udawała się na to posiedzenie jako stała przedstawicielka SDKPiL w MBS.*

[81] *Bolesław Antoni Jędrzejowski, ps. Kaniowski, Baj (1867—1914) — jeden ze współzałożycieli i prawicowych przywódców PPS, w l. 1900—1904 przedstawiciel tej partii w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym.*

[82] *Mowa o skandalu politycznym wywołanym stosowaniem przemocy fizycznej wobec germanizowanych dzieci szkolnych we Wrześni. Sprawie tej Róża Luksemburg poświęciła m. in. swą broszurę „W obronie narodowości". Zob. przypis 16.*

[83] *Mowa o P. Singerze i K. Kautskim, którzy jako przedstawiciele SPD również udawali się na posiedzenie MBS do Brukseli.*

ryby przed niewodem i postawili ze swej strony wniosek przeciw germanizacji, naturalnie w naszym duchu [84]. Popierajcież ten wniosek, jak go Singer postawi. Dla nas do agitacji w Poznańskiem jest korzystniej, aby to Niemcy ze swojej strony przeciw swojemu rządowi protestowali jako „panująca nacja".

Co do wniosku Warszawskiego o rozwiązanie delegacyj narodowościowych (bo to na to wychodzi), to sam wniosek jest naturalnie racjonalny [85], ale uważam, że niepraktycznie jest stawiać wnioski nie mające szans przejścia, zaś nie ulega kwestii, że tak doniosły wniosek Biuro się nie odważy samo przyjąć, gdyż teraz jest jeszcze daleko do międzyn[arodowego] kongresu i nie ma ani zainteresowania, ani sympatii dla tych kwestii. Zaś gdyby wniosek ten z naszej strony postawiony i wyraźnie przeciw PPS skierowany był pod tym lub innym pretekstem odrzucony, byłby to, jak pewno sami uznacie, tryumf dla PPS. Radzę więc czekać! Jak będą później bardziej sprzyjające okoliczności, to możemy się z tym projektem wysunąć.

Jak się komunikujecie z Warszawą? I co tam u pioruna słychać? Mnie, jak Wam pisałam, grożono listem stamtąd, ale zostało przy groźbie. Również grożono listem z Wilna, ale i tu skończyło się na niczym.

Tu do mnie Dalski [86] chciał się podsunąć, alem go posłała na spacer, jak Francuzi mówią. Adolfa nie rozumiem, zdaje mi się z jego ostatniego listu, że on bierze Dal[skiego] na serio i chce z nim i z Julkiem zrobić zjazd [87]. Co to u diabła? Czy Wy się z nim komunikujecie? Bo ja wprost połapać się nie mogę w tych wszystkich krętactwach.

---

[84] *Posiedzenie MBS, o którym mowa, rzeczywiście uchwaliło napisaną faktycznie przez Różę Luksemburg, a zgłoszoną przez Singera i Kautskiego rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniom Polaków pod zaborem pruskim i konkretnie w sprawie Wrześni. Tekst rezolucji zob.* SDKPiL. Materiały i dokumenty, *jw., t. II, s. 24. Autorstwo ustalono na podstawie listu R. Luksemburg do L. Jogichesa-Tyszki z 3 I 1902 r.: „W Brukseli wszystko się odbyło podług życzenia: Singer i Kautsky podali moją rezolucję jako swoją i przyjęta bez żadnej zmiany jednogłośnie. Od «Polen» była tylko Wojnarowska, która podpisała z Plechanowem i Kricz[ewskim] parę rezolucji, a nawet, jak mi pisała, zawiozła 100 fr. od naszej frakcji, które podobno pożyczyła na swoje imię na weksel(!). Jeszcze nie koniec na tym: pisze mi teraz przez Kautskiego, że mnie podała formalnie jako «członka korespondenta» od polskiej SD i jako taki zostałam zatwierdzona". (R.* Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, *jw., t. 2, s. 136).*

[85] *Wspomniany wniosek Adolfa Warskiego dotyczył sprawy następującej: niezależnie od poważnych różnic ideowo-politycznych, dzielących poszczególne nurty ruchu robotniczego w danym kraju — jak np. SDKPiL i PPS — w myśl obowiązującego statusu Międzynarodowych Kongresów Socjalistycznych musiały one formować wspólną delegację narodową na kongresie, która miała za zadanie zweryfikować i zatwierdzić wszystkie mandaty na kongres z danego kraju. Na każdym z nich prowadziło to wewnątrz delegacji polskiej do starć z przedstawicielami PPS, którzy wobec forum kongresu kwestionowali ważność mandatu to tego, to innego z przywódców SDKPiL.*

[86] *Adam Stanisław Ettinger-Dalski (1874—1934) — jeden ze współuczestników odbudowy SDPKiL w 1900 r. i kierowniczy działacz tej partii. W okresie międzywojennym profesor prawa i socjologii Wolnej Wszechnicy Polskiej.*

[87] *Wspomniana konferencja odbyła się w Monachium (gdzie wtedy mieszkali J. Marchlewski i Adolf Warski) w dniach 26—28 XII 1901 r. Bliżej o niej zob.* SDKPiL. Materiały i dokumenty, *jw., t. 1 cz. II, s. 236—241.*

Moi Drodzy, potwierdźcie mi odbiór tego listu, a również napiszcie o rezultatach z konferencji w Bruks[eli], wszak muszę swoim poznaniakom [88] zakomunikować. Jak Wam się osobiście wiedzie? Ściskam Was mocno.

Wasza R.

Nr 9

[Berlin], 17 I 1902

[List w sprawie założenia nowego pisma SDKPiL i konferencji działaczy SDKPIL w Monachium. Opublikowany w całości w: SDKPiL. Materiały i dokumenty, *jw., t. II, s. 10—12].*

Nr 10

[Karta pocztowa]

Mlle Wanda Wojnarowska
Paris, 20, rue Berthollet

Berlin-Friedenau, 24 I 1902 [h]

Moi złociści!

Otrzymałam w tej chwili Waszą kartę i cieszę się serdecznie, żeście na razie wybawieni z finansowych kłopotów. Ale co do mojej jazdy [89], Kobietko, to o tym w tej chwili nawet mowy być nie może, bo od 2 miesięcy jestem już z góry zaangażowana na conférence'y [90] do Saksonii, gdzie mam w 5 miastach gadać co wieczór od 2 do 9 lutego [91]. Oprócz tego dałam już słowo na 2 przynajmniej referaty tu, w Berlinie, w drugiej połowie lutego [92]. Rozumiecie przecież, moi kochani, że odmieniać tego teraz najzupełniejsze niepodobieństwo, przynajmniej tu, w Niemczech, to byłoby niesłychaną rzeczą. Wobec tego umilkają wszelkie pokusy, z których nie najmniejszą są dla mnie owe ranne i wieczorne herbatki z Wami, któreście mi na widoku postawili... Cóż robić, chciałaby dusza do raju, ale w tej chwili przynajmniej grzechy nie dają. Może na wiosnę się co da skleić. Zresztą, co do owego gadania po fr[ancusku] i po ros[yjsku], to ostatecznie Moskale by mi wielkich skrupułów nie robili w kaleczeniu ich języka, ale co do fr[ancuskiego] to, dalibóg, do tego barbarzyństwa mnie za nic nie

---

[h] *Miejscowość i data stempla pocztowego.*

[88] *Ze względu na przyjętą przez posiedzenie Biura rezolucję protestującą przeciwko germanizatorskiej akcji w zaborze pruskim i sprawie wrzesińskiej — Róży Luksemburg zależało na jak najszybszym zreferowaniu tej sprawy poznańskiej organizacji, która m. in. udzieliła jej mandatu na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Paryżu.*

[89] *Mowa o przyjeździe do Paryża na serię odczytów.*

[90] *(Franc.)* — referaty.

[91] *R. Luksemburg wygłosiła wtedy referaty w Crimmitschau, Glauchau, Reichenbach, Meerane i Werdau. Relację o tej podróży agitacyjnej zob.* R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, *jw., t. 2, s. 197—200 i 204—207.*

[92] *Sprawozdanie z jednego z tych referatów pt. „Sozialreform und Sozialdemokratie", wygłoszonego 26 II w I berlińskim okręgu wyborczym, opublikował* Vorwärts *2 III 1902 nr 52 s. 4.*

skłonicie. Cóż, czy z A[dolfem Warskim] się porozumiewacie? D[alski] był u mnie z pożegnaniem i wzmocnił we mnie dość sympatyczne wrażenie [93]. On w ogóle na wszystko się zgadza i żadnych trudności nie robi. Bądź co bądź to szczęście dla nas, że mamy teraz widoki na zabezpieczone materialnie pismo! Tymczasem ściskam Was serdecznie.

Wasza R.

Nr 11

Mlle Wanda Wojnarowska
Paris, 20, rue Berthollet

Berlin-Friedenau, 8 VII 1902 [i]

Moja Droga Cezarynko!

Dopiero co wróciłam właśnie ze Szwajcarii, gdzie się przez miesiąc włóczyłam. Jestem tu na starych śmieciach, adres ten sam. Piszcie wszystkie swoje interesy, jakie macie, i to prędko, bo za kilka dni oczekuję tu Adolfa [Warskiego], więc może by z nim o tym trzeba było pomówić. Piszcie o sobie wszystko, co wiecie. U naszych we Francji kiepskawo, o tym wiem, ale detale od Was pragnęłabym jednak usłyszeć.

Serdeczne uściski.

Wasza R. Luksemburg

Nr 12

[Berlin-] Friedenau, 18 VIII 1902

[List w sprawie konferencji berlińskiej SDKPiL. Opublikowany w: SDKPiL. Materiały i dokumenty, jw., t. II, s. 115].

Nr 13

[Berlin, ok. połowy III 1903 [j]]

Moja Droga Cezarynko!

Turski [94] przysyła mi Waszą kartę z żądaniem mojej dysertacji [95], jako też jakiegoś numeru „Vorwärtsu" o umowie z PPS [96]. Ponieważ rzecz

[i] *Miejscowość i data stempla pocztowego.*

[j] *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*

[93] *O tym liście R. Luksemburg do L. Jogichesa-Tyszki z 14 I 1902 zob. R. Luksemburg: Listy do L. Jogichesa, jw., t. 2, s. 156—157.*

[94] *Jakub Goldenberg, ps. Stanisław, Turski (zm. w 1935 r.) — lekarz, w 1903 r. członek Komitetu Zagranicznego SDKPiL, w l. 1904—1905 jeden z kierowników warszawskiej organizacji partyjnej. Od 1928 r. był w Moskwie dyrektorem wydawnictwa literatury medycznej, a następnie dyrektorem Akademii Gospodarki Komunalnej.*

[95] *Mowa o rozprawie doktorskiej autorki listu — R. Luxemburg: Die industrielle Entwicklung Polens. Leipzig 1898 ss. VII, 95. Przekład: Rozwój przemysłu w Polsce. Warszawa 1957 ss. 140.*

[96] *Mowa o PPS zaboru pruskiego.*

spieszna, więc odkładając na później wszystko inne, posyłam Wam niezbędne informacje:

1. Moją dysertację możecie pożyczyć w każdej chwili od Kriczewskiego, o ile do dyskusji jest ona Wam potrzebna, zauważcie, że fakty i cyfry, które Wam się w dyskusji przydać mogą, są zebrane w moim artykule w „Neue Zeit" nr 41 z r. 1895/6 (jeśli nie macie, to również dostaniecie u Kriczewskiego), zresztą jest w tłumaczeniu w „Sprawie Robotniczej" w jednym z ostatnich numerów. (Komplet „Sprawy [Robotniczej]" chyba posiadacie) [97].

2. W „Vorwärtsie" żadnej umowy z PPS nie ogłaszano, ponieważ ugoda jeszcze nie doszła do skutku i zarząd niemieckiej partii ciągle jeszcze jest w pertraktacjach z PPS. Ułożono tylko na poufnej konferencji zasady ugody, jak je zarząd niemiecki zaproponował i na których [utrzymanie] nastaje [98]. W „Vorwärtsie" ukazało się tylko Sprawozdanie ze zjazdu PPS, odbytego w Berlinie na Wielkanoc [99], a na którym PPS niby to przyjęła warunki umowy, ale je przy tym tak przekręciła, że zarząd niemiecki wobec tego zawiesił ugodę i rozpoczął na nowo pertraktacje, trwające do dziś dnia. Pamiętajcież, że to, co jest ogłoszone w „Vorwärtsie", nie ma żadnej wagi oficjalnej i jest tylko pepesowskim przekręceniem warunków ugody. Na skutek tego sprawozdania w „Vorwärtsie" ukazał się zaraz artykuł wstępny we wrocławskim organie partyjnym, który Wam załączam [100], a oprócz tego w samym „Vorwärtsie" ukazało się ostrzeżenie zarządu niemieckiego, że pomimo postanowień zjazdu PPS, ugoda nie jest prawomocna i nie będzie nią, aż póki zarząd niemiecki nie zrobi odnośnego oświadczenia publicznie [101]. Powtórzenie tego ostrzeżenia w „Posener Volkszeitung" załączam [102].

Jak natomiast w rzeczywistości wyglądają warunki ugody, postawione przez zarząd i przyjęte tymczasowo, wyświetla dokładnie: 1) wstępny artykuł w „Gazecie Ludowej" [103], 2) (przeze mnie pisany) art[ykuł] „Losy socjalpatriotyzmu" w ostatnim nrze „Przeglądu Socjaldemokratycznego" [104]. Zwróćcie najmocniejszą uwagę na list zarządu w kwestii programo-

[97] *R. Luxemburg: Der Sozialpatriotismus in Polen. Neue Zeit 1 VII 1896 nr 41 s. 459—470. Autoryzowany przekład fragmentów tego artykułu: Socjaldemokratyzm w Polsce. Sprawa Robotnicza VII 1896 nr 25 s. 2—4.*

[98] *Sprawę tych pertraktacji między PPS zaboru pruskiego i SPD, które miały doprowadzić do ponownego wejścia PPS zp. w skład ogólnoniemieckiej socjaldemokracji, Róża Luksemburg dokładnie opisała we wspomnianym niżej w liście artykule: Losy socjalpatriotyzmu w Niemczech. Przegląd Socjaldemokratyczny I 1903 nr 1 s. 8—15. Zob. też Offener Brief der Polnischen Sozialistischen Partei (PPS) Deutschlands an die Deutsche Sozialdemokratie. Berlin 1903 ss. 24.*

[99] *Róża Luksemburg przesłowiła się tu. VII Zjazd PPS zaboru pruskiego, o którym tu mowa, odbył się nie na Wielkanoc, lecz na Boże Narodzenie 1903 r. (25—26 XII). Wszystkie wspomniane tu teksty umów między SPD a PPS zp zob. w: Offener Brief, jw., s. 9. i nast.*

[100] *Załącznika brak. Wspomniany materiał został ogłoszony we wrocławskim dzienniku SPD Volkswacht 12 I 1903.*

[101] *Zob. Offener Brief, jw., s. 19.*

[102] *Załącznika brak.*

[103] *Gazeta Ludowa 11 I 1903 nr 2.*

[104] *Patrz przypis 98.*

wej, ogłoszony po niemiecku i po polsku w „Przeglądzie [Socjaldemokratycznym]" [105].

Macie więc wszystko, czego Wam trzeba.

Bądźcie zdrowi.

R. L[uksemburg]

Załączone tu 2 nry „Posener Volkszeitung" [106] zwróćcie mi zaraz po użyciu, bo mi potrzebne.

(Na wszelki wypadek, gdyby PPS chcieli łgać, że np. na naszym poznańskim zjeździe prowincjonalnym, który się odbył właśnie teraz 8 i 9 w Poznaniu [107], nastąpiło „połączenie", to odeprzyjcie to tym, że PPS dopuszczeni byli tylko do kwestii kandydatur, i to po uprzedniej obietnicy, że kandydaturę Gogowskiego [108] uznają. Poza kwestią kandydatur do udziału w zjeździe ich nie dopuszczono).

Nr 14

[Berlin, koniec XII 1903 lub początek I 1904 [k]]

Moja Droga Cezarynko!

Ponieważ musiałabym rzucić tu robotę dla jazdy do Brukseli [109], a mianowicie nie mógłby wyjść wcale jeden nr „Gazety Ludowej" [110], więc muszę się wyrzec tej frajdy. Miałam nadzieję z jednej strony, że mnie Adolf [Warski] i Julek [Marchlewski] z tym nrem wyręczą, ale Julek wyjechał do Galicji na jakiś czas, a Adolf sam ledwie sobie da radę ze styczniowym nrem „Przeglądu [Socjaldemokratycznego]". A że ja prawie całą „Gazetę Ludową" piszę, więc gdybym i ja wyjechała, toby akurat 1 nr Nowego Roku nie wyszedł. Z drugiej strony widziałam się z Kautskim i Singerem [111] i nic ważnego w naszych sprawach stać się tam nie może. S[inger] i K[autsky] będą występowali:

1) Przeciw wszelkim decyzjom wychodzącym poza ustanowienie porządku dziennego amsterdamskiego Kongresu; przyjmowanie decyzji co do samych kwestii uważają obaj za przechodzące zadanie biura wobec tego, że kongres sam ma rozstrzygać.

2) Przeciw postawieniu na porządku dziennym Amsterdamu jakichkolwiek bardzo spornych kwestii, np. kwestii nacjonalizmu proponowanej przez Czechów.

Krauz [112] i Hyndman [113] nic więc zrobić nie potrafią. Nadto gdyby chcieli w jakiejkolwiek formie kwestię polską podnieść, możecie ich natychmiast zbić następującym argumentem: W Niemczech odbywa się właśnie w tej chwili akcja pojednawcza między niemiecką partią a grupą polskich PPS, Biuro Międzynarodowe uczyni więc najlepiej wstrzymując się od wszelkich manifestations w tej kwestii, gdyż tak lub inaczej mogłoby to wpłynąć ujemnie na akcję pojednawczą. (Możecie się tu na Singera powołać). Zresztą nie ma żadnej gwałtownej potrzeby manifestowania, gdyż z powodu wypadków germanizacji (Września) Singer i Kautsky już przecież na zeszłym posiedzeniu podali protest [114].

Nieprzyjemności więc żadnych obawiać się nie potrzebujecie.

Co do deklaracji w kwestii naszej osobnej delegacji w Amsterdamie, to podanie jej teraz na posiedzeniu biura jest zbyteczne, gdyż mogłoby tylko wywołać pyskowanie Krauza, a że zabronić nam tworzyć osobną delegację nikt nie ma prawa, więc lepiej jest podać tę deklarację trochę później, w styczniu, piśmiennie do Sekretariatu, z obowiązkiem prostego zakomunikowania wszystkim nacjom. Co do tej deklaracji, porozumiemy się w swoim czasie.

Pieniądze (100 m.) wiezie dla Was Kautsky. Z tych 100 fr. dla biura [115], a 20 fr. dla Was à conto kosztów podróży, resztę Wam poślą później, licząc, że się tymczasem wystaracie.

Co do podatku 10 fr. od delegata dla Holendrów, to oświadczcie zgodę w naszym imieniu.

„Gazetę Ludową" będziecie odtąd otrzymywali, stary komplet poślę Wam. Serdeczne uściski. Piszcie zaraz po Brukseli! [116]

Wasza R.

Tow. Leon [Jogiches-Tyszka] każe Wam mocno ścisnąć łapę.

---

[k] *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*

[105] *Przegląd Socjaldemokratyczny I 1903 nr 1 s. 11—12.*

[106] *Załącznika brak.*

[107] *Mowa o III Zjeździe socjaldemokratów prowincji poznańskiej. Szczegółowe sprawozdanie o jego przebiegu zob. „Z zaboru pruskiego". Przegląd Socjaldemokratyczny IV 1903 nr 4 s. 145—155.*

[108] *Józef Gogowski (1870—?) — drukarz, jeden z czołowych socjaldemokratycznych działaczy partyjnych i związkowych na terenie Poznania, blisko współpracował z M. Kasprzakiem i R. Luksemburg, od 1904 r. działał w Westfalii. Mowa tu o kandydaturze Gogowskiego z Poznania w wyborach do Reichstagu, zatwierdzonej przez zjazd poznański.*

[109] *Mowa o wyjeździe na posiedzenie Międzynarodowego Biura Socjalistycznego zwołane okólnikiem Sekretariatu MBS z 23 XII 1903 na dzień 7 II 1904 r. do Brukseli. Posiedzenie miało za zadanie w pierwszym rzędzie omówić sprawę porządku dziennego Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego zwołanego na sierpień 1904 r. do Amsterdamu. Sprawozdanie oficjalne z tego posiedzenia zob. Bureau Socialiste International. Comptes rendus des réunions, manifestes et circulaires. Vol. I 1900—1907. Documents recueillis et presentés par Georges Haupt. Paris 1969 s. 93—105.*

[110] *Róża Luksemburg redagowała wtedy ukazujący się w Poznaniu tygodnik socjaldemokratyczny „Gazetę Ludową" (1902—1904). W 1904 r. pismo ukazywało się dwa razy tygodniowo. Zawieszone w czerwcu 1904 r., po aresztowaniu Róży Luksemburg.*

[111] *Tj. przedstawicielami SPD w MBS.*

[112] *C. Wojnarowska spodziewała się widocznie, że PPS będzie reprezentowana na posiedzeniu MBS (w zastępstwie stałego jej reprezentanta w Biurze B. A. Jędrzejowskiego) przez Kazimierza Kelles-Krauza. Zamiast niego na posiedzenie przybył jako przedstawiciel PPS Maksymilian Horwitz-Walecki.*

[113] *Henry M. Hyndman (1842—1921) — jeden z czołowych angielskich działaczy socjalistycznych i obok Herry Quelcha przedstawiciel Anglii w MBS. Znajdował się na prawym skrzydle II Międzynarodówki.*

[114] *Zob. list nr 8.*

[115] *Tj. jako składka SDKPiL na rzecz Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.*

[116] *Ostatecznie jednak C. Wojnarowska nie pojechała na to posiedzenie MBS i niespodziewanie zrzekła się swego mandatu przedstawiciela SDKPiL w Biurze na rzecz Róży Luksemburg (zob. list następny). W tej sytuacji Róża Luksemburg była zmuszona udać się na posiedzenie MBS do Brukseli.*

Nr 15

Berlin-Friedenau, 1 II 1904
Cranachstr. 58

Droga Cezaryno!

Tutejsi nasi chłopcy dali mi Wasz list w kwestii Biura Międzynarodowego [117], co prawda dość już dawno, ale mea maxima culpa, dotychczas nie pozwoliły mi moje różne tarapaty, jak ów proces w Saksonii [118], zabrać się do napisania Wam listu. Teraz czas nagli, więc prosto z mostu kieruję się do rzeczy.

Piszecie w tym liście tu: 1) o składkę 100 fr. [119], 2) o sprawozdanie do Biura, 3) o tym, że nie będziecie mogli w lutym pojechać na posiedzenie 7-go do Brukseli.

Otóż zacznę od ostatniego. Napiszcie mi, moi drodzy, ale d u c h e m, czy rzeczywiście nie będziecie mogli jechać i dlaczego [120]. O ile wiem, macie jakieś kwasy z naszymi tu, ale ja o niczym nie wiem, bo, jak wiecie, nie przyjmuję udziału w wewnętrznych organizacyjnych sprawach. Cokolwiek jednak jest, z góry znam Was na tyle, aby wiedzieć, że nie dla tych tam kwasów jechać nie możecie, tylko ze względów niezależnych od Was, jak zdrowie, czas, flota lub coś w tym rodzaju. Otóż jeżeli tak jest, a to jest ostatnie posiedzenie przed kongresem [121], więc ja bym ostatecznie pojechała Was zastąpić. Idzie o to, że tu moim Niemcom byłoby b. na rękę, gdybym tam była tym razem, bo sądzą, że z PPS będą mieli jaką chryję o tutejsze sprawy [122]. Dopiero co Kautsky był zapytać, czy jadę. Naturalnie nie mogę odpowiedzieć, póki od Was dokładnych wiadomości nie otrzymam.

Piszcie z a r a z, bo od dziś za tydzień bym już jechać musiała!

2) Co do sprawozdania, to i ja nie mam żadnego i pisać nie myślę, bo to nie moja rzecz. Kto napisze koniec końców — nie mam pojęcia, ale sądzę, że z tym nie ma nieszczęścia, bo inne narody, jak Niemcy, też jeszcze nie dały. Co o tym sądzicie?

3) Wreszcie co do pieniędzy, to najgorsze. Nie wiem, czy Wam nasi posłali te 100 fr., któreście żądali, czy nie, czy będą mieli teraz i czy można bez pieniędzy pokazać się w Biurze. Napiszcie o tym, a także dodajcie ewentualnie wszelkie wskazówki i informacje, które by mi mogły być potrzebne, gdybym miała jechać.

Wreszcie, czy nie mogłybyśmy się zobaczyć przy tej okazji? Podobno z Brukseli do Paryża b. blisko, tylko czy moi niemieccy towarzysze zechcą przez Paryż wracać, to wielka kwestia. Piszcie zaraz, także o tym, jak Wam się wiedzie. Wszystkiego dobrego i uścisk dłoni!

Wasza Róża L[uksemburg]

[117] *Por. list poprzedni.*
[118] *16 I 1904 r. Róża Luksemburg została przez Izbę Karną Sądu Krajowego Saksonii w Zwickau skazana „za obrazę majestatu" (w jednym z jej przemówień dopatrzono się obrazy cesarza Wilhelma II) na trzy miesiące więzienia. Karę odbywała w więzieniu w Zwickau od 26 VIII do 24 X 1904 (zwolniona na miesiąc przed terminem w rezultacie amnestii).*
[119] *Mowa o składce SDKPiL na rzecz Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.*
[120] *Por. przypis 116.*
[121] *Mowa o Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Amsterdamie.*
[122] *Tj. o sprawę stosunków wzajemnych między PPS zaboru pruskiego a SPD.*

Czy otrzymujecie regularnie „Gazetę Ludową"?!

Wybaczcie, że list taki zabazgrany, ale piszę w wielkim pośpiechu.

Nb. Najważniejsze zapomniałam: jeśli ja mam jechać, to urządźcie koniecznie tak, żeby to było utrzymane w tajemnicy aż do posiedzenia Biura, ze względu na PPS, nie dawajcie też czasem znać Servy'emu [123] zawczasu, to tam się kręcą papuasi [124]!

Nr 16

[Berlin, 3 lub 4 II 1904 [1]]

Moja Droga Cezarynko!

W wielkim pośpiechu tylko parę słów tymczasem.

Nie odpisywałam natychmiast dlatego, że musiałam wpierw wiedzieć, c o odpisać.

Otóż, być może, że pojadę do Brukseli [125]; nie chce mi się strasznie, bo mam tu kupę rzeczy do roboty w tym czasie, a prócz tego jestem zmęczona i łaknęłam trochę wypoczynku, właśnie na te święta. A nadto — floty nie mam! Pisałam o to do Adolfa [Warskiego], on koniecznie mnie dusi, żebym pojechała, i obiecuje posłać na drogę. Singer też namawia, żeby razem z nim i Kautskim jechać. Ale niech Was, dziewczyno, wszyscy święci mają w opiece za ten pomysł, tak mi się chce jechać, jak kulawemu tańczyć!

W k a ż d y m r a z i e pamiętajcie n i k o m u ani słówka o tym projekcie nie mówić, niech to dla PPS będzie zupełną niespodzianką.

Na wypadek, gdybym n i e pojechała, uprzedziłam Singera, aby Was popierał, pomówię też z Kautskim. Więc możecie na ich pomoc liczyć przeciw baronowi [126].

Serdeczny uścisk dłoni!

Wasza R.

Leon Was każe serdecznie pozdrowić.

Nr 17

[Berlin], wtorek 9 II 1904

Droga Cezaryno!

Dziś rano wróciłam z Brukseli [127], jestem po całonocnej podróży strasznie zmęczona, ale chcę Was choć krótko uwiadomić, co i jak było.

[1] *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*
[123] *Victor Servy — belgijski działacz socjalistyczny, ówczesny sekretarz Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.*
[124] *Tj. PPS-owcy.*
[125] *Zob. dwa listy poprzednie.*
[126] *Mowa o Kazimierzu Kelles-Krauzie. Zob. przypis 112.*
[127] *Zob. trzy listy poprzednie.*

A więc przede wszystkim zapłaciłam Servy'emu 100 fr. Następnie był Horwitz od „PPS" [128], ale żadnej „akcji" głupiej nie rozpoczynał, jeśli nie liczyć tego, że chciał protegować na gwałt nacjonalistyczną „Litewską SD", która listownie oznajmiła, że dąży do „l'indépendance de son pays" [129] i na tej zasadzie chce siedzieć na kongresie jako osobna narodowość litewska. Oświadczyłam na to, że chodzi tu w każdym razie nie o nową narodowość, tylko o nową podsekcję polskiej delegacji, gdyż nasza partia jest SDKPiL, a więc owa „LSD" jest tylko jednym nowym odłamem Litwinów, nie zaś ich jedyną reprezentacją. Plechanow, który w ogóle we wszystkim występował w ścisłej solidarności ze mną, potwierdził to, że jego partia też żadnej „LSD" nie zna, tylko wie, że litewscy socd. należą do nas [130]. Kwestia więc ta, jak i wszelkich innych nowych podsekcji (socjal.-rew. rosyjscy chcą też przez Rubanowicza [131] osobno przystąpić do biura) została odłożona do decyzji biura kongresu, ale nastrój jest taki, że wątpić nie można, iż te żądania zostaną odrzucone. Zresztą Biuro Międzyn[arodowe] ma odbyć w celu rozpatrzenia tych rzeczy jeszcze jedno posiedzenie już w samym Amsterdamie w przeddzień kongresu, ale wątpię, czy co z tego będzie, przynajmniej Singer wątpi [132].

Poza tym przyjęliśmy rezolucję protestującą przeciw caratowi, przeciw wojnie [133] i przeciw macedońskim rzeziom [134], Horwitz chciał jeszcze osobno podać jakąś rezolucję przeciw Rosji, skierowaną w związku z wojną (ani słowa zresztą o Polsce tam nie było), ale mu ją jednogłośnie odrzucono.

Co do kart wstępu [135], to każda delegacja weźmie je w Amsterdamie od biura według liczby swych delegatów.

Wreszcie co do sprawozdań — ani jedna z poważnych narodowości jeszcze nie dała, jedynie takie narody, jak Argentyna, Luksemburskie Księstwo, żydowski Bund, Czesi i, zdaje się, PPS. Jak widzicie, wzięliście całą rzecz zbyt tragicznie, martwiąc się tak o to opóźnienie. Nawet uważam za daleko korzystniejsze, że my podamy nasze sprawozdanie dopiero w Amsterdamie [136], mając już w ręku sprawozdanie PPS i mogąc na nie ewentualnie reagować.

To, zdaje się, wszystko.

Był jeszcze wieczorem bal, potem byliśmy wczoraj proszeni (Singer,

---

[128] *Zob. przypis. 112.*

[129] *(Franc.)* — **„niepodległości swego kraju".**

[130] *Por. w tej sprawie protokół posiedzenia MBS z 7 II 1904 r. w: Bureau Socialiste International. Comptes rendus des réunions, jw., s. 98.*

[131] *Ilia A. Rubanowicz rzeczywiście został niebawem stałym przedstawicielem rosyjskiej partii Socjalistów-Rewolucjonistów w MBS.*

[132] *Wspomniane posiedzenie MBS odbyło się 15 VIII 1904 r. w Amsterdamie.*

[133] *Mowa o spodziewanej wojnie rosyjsko-japońskiej, która wybuchła w dwa dni później — 9 II 1904 r.*

[134] *Tekst tych rezolucji zob. Bureau Socialiste International. Comptes rendus des réunions, jw., s. 104—105.*

[135] *Na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Amsterdamie.*

[136] *Bericht an den Internationalen Sozialistischen Arbeiter- und Gewerkschaftskongress zu Amsterdam über die polnische sozialdemokratische Bewegung in Russisch-Polen und Litauen 1900—1904. Erstattet von den Delegierten der Sozialdemokratie Russisch-Polens und Litauens zum Kongress in Amsterdam. B.m.w. [1904] ss. 8. Współautorką sprawozdania była Róża Luksemburg.*

Kautsky, Adler [137], Plechanow [138] i ja) do Vanderveldów [139] na obiad. Wszystko poszło b. dobrze i zupełnie zadowalająco.

Teraz chciałam Wam prywatnie parę słów dodać. Takie Wasze listy, jak ten ostatni, zaczynający się od „Różo!", są dla mnie b. przykrym objawem. Przede wszystkim j a przecież nie mam nic do czynienia z Waszymi kontrowersjami z tutejszymi naszymi towarzyszami, nie wiem więc, z jakiej racji na mnie przelewacie swój zły humor, do czego Wam ani na włos nie dałam powodu. Następnie co do rzeczy samej, o ile rozumiem, jesteście niezadowoleni z taktyki Adolfa [Warskiego] na rosyjskim zjeździe [140]. Ale w takim razie macie obowiązek i możność swój pogląd rozwinąć przed zjazdem naszym, czy też przy pierwszej Konferencji Komitetu Zagranicznego. Ale z tego powodu dochodzić do takiego rozgoryczenia i do takiego tonu w stosunkach z naszymi ludźmi, to dla mnie jest i przykre, i nieoczekiwane. Ja właśnie od Was, jako od starszej i doświadczonej towarzyszki, oczekiwałam, że będziecie czynnikiem łączącym i godzącym w grupie, a tymczasem Wy tak na ostro wszystko stawiacie. Czy się to godzi? Że Was Józef [141] mógł nieraz zirytować, b. wierzę, ale nie bierzcie tak tragicznie takich rzeczy?!

Ściskam Wam dłoń. Wszyscy z Biura pozdrawiaja Was.

Róża L[uksemburg]

Nr 18

[Berlin], 8 IV [19]04

M. D. Gotowam naturalnie pomóc, czym mogę, Waszemu protégé [142], ale nie mam pojęcia, co mam lub mogłabym dla niego uczynić. Do Wiednia dałabym mu też tylko list polecający do Adlera, jak to Wy już sami uczyniliście. Tu u mnie nikt nie był jeszcze, jeżeli jednak kto przyjdzie i dokładniej mnie o rzeczy poinformuje, to się zwrócę po radę do Bebla lub naszego adwokata partyjnego, bo, o ile rozumiem, chodzi o przeszkodzenie wydaniu K.[143] w ręce rosyjskie. Na nieszczęście jutro muszę jechać na konferencję do Poznania, ale liczę, że w sobotę po poł[udniu] będę już z powrotem. Jak kto przyjdzie, dam Wam znać.

---

[137] *Victor Adler (1852—1918) — przywódca austriackiej socjaldemokracji i jej stały przedstawiciel w MBS.*

[138] *Jerzy Plechanow był wtedy stałym przedstawicielem SDPRR w MBS.*

[139] *Emil Vandervelde (1866—1938) — jeden z przywódców Belgijskiej Partii Robotniczej, w latach 1900—1918 był przewodniczącym Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.*

[140] *Cezaryna Wojnarowska była przeciwna wycofaniu się przedstawicieli SDKPiL (J. Hanecki i A. Warski) z II Zjazdu SDPRR w lipcu—sierpniu 1903 r. i rezygnacji ze zjednoczenia SDKPiL z SDPRR (do wycofania się delegatów SDKPiL ze zjazdu doszło, jak wiadomo, na tle różnic w kwestii sformułowania w statucie SDPRR punktu o prawie narodów do samookreślenia). Bliżej o tym stanowisku SDKPiL na II Zjeździe SDPRR oraz o krytyce tego stanowiska przez C. Wojnarowską zob. w dokumentach opublikowanych w zbiorze: SDKPiL. Materiały i dokumenty, jw., t. II, s. 319—322, 347, 368—389.*

[141] *Feliks Dzierżyński. Zob. w tej sprawie m. in. list C. Wojnarowskiej do J. Haneckiego z 12 VIII 1903. Tamże, s. 378.*

[142] *(Franc.)* — protegowanemu.

[143] *Nie ustalono, o kim mowa.*

Wiadomość o Henryczku[144] zakomunikuję naszym.

Co do Kasprz[aka], to on i mnie znikł z oczu, a raczej z Poznania, jak kamfora. On sobie tak czyni od czasu do czasu. Tym razem jednak mam poszlaki, że do Ameryki dymnął, gdyż mu się sprzykrzyła nędza w Poznaniu, gdzie nie mógł stałego chleba znaleźć[145]. A może żona temu winna?...

Nasi tutejsi dziękują za ukłony i pozdrawiają Was. Zofii T. tu nie ma[146] — pojechała do Berna, Ad[olf Warski] w Kr[akowie][147], tak że tu mało co zostało.

Pozdrowienia.

R. Luksemburg

Nr 19

Berlin-Friedenau, 8 II [19]05

Cezaryno!

Dopiero co otrzymałam Wasz list. Na końcu jego żądacie odpowiedzi telegraficznej, ale zapomnieliście, że przecież Wam o mandat[148] chodzi, a mandatu nie można telegr[aficznie] przesłać! Więc odpisuję Wam przynajmniej odwrotną pocztą.

Tutaj czynnych członków Kom[itetu] Z[agranicznego][149] w tej chwili nie ma nikogo, kto żyw, jest w kraju. Ja zaś nie mam sama żadnego prawa pisać mandaty. Posyłam więc jednocześnie Wasz list do Krak[owa][150], załączając już nawet francuski tekst mandatu, aby tam podpisali i niezwłocznie Wam wysłali.

Co do otwarcia teraz osobnych składek na Królestwo [Polskie], sądzę, że to nam niewiele korzyści przyniosłoby, a byłoby nieprzyjemnie stracić udział w zebranych już sumach lub musieć się o to kłócić. Ale za to radziłabym, gdyby to miało jakie widoki, abyście spróbowali urządzić się tak, jak to już tu w Berlinie i w Zurychu zrobiono nawet od dłuższego czasu, a mianowicie: połączyć p o z a b l o k o w e[151], a więc S D organizacje rosyjskie: bolsz[ewicy] i mienszewicy, Bund, my i Łotysze (jeśli takich tam macie), aby blokowi burżuazyjno-terrorystycznemu przeciwstawić k o m i s j ę połączonych org[anizacji] S D.

Naturalnie komisja ta ma wyłącznie cel zbierania pieniędzy i dzielenia ich. Dzielą zaś po bratersku, po równemu: bolsz[ewicy] 1/5, miensz[ewicy] 1/5, Bund, my i Łot[ysze] również po 1/5. Wobec cudzoziemców oraz blokerów występuje się solidarnie, jako jedna całość. Gdybyście się podjęli wyperswadować to Rosjanom, żeby dla honoru i dobra sprawy zgodzili się w ten sposób, to zwołajcie ich na posiedzenie i spróbujcie.

Czy już sami postaracie się i o udział nasz w zbiorach czynionych przez n a s z y c h Francuzów („Le Soc[ialiste]")? Co prawda, ci niewiele zbiorą, ale warto byłoby, żebyście im wyperswadowali, iż oni przynajmniej nie powinni dać nic „blokowi", tylko organizacjom SD.

Pozdrowienia.

R. Luksemburg

W tej chwili był tow. Szaja D.[152] z Waszą kartą. Oświadczył on, że żądacie wiadomości z kraju; dla ułatwienia Wam zbierania pien[iędzy] piszę jednocześnie do Kr[akowa], aby Wam posyłano, co mają. Na wszelki wypadek załączam wszelkie nasze odezwy, choć je zapewne i beze mnie macie. Może byście przetłumaczyli na fr[ancuski] i podali w prasie?

P.S.

Jeszcze 2 interesy:

1) Przychodzi nam tu na myśl, że również słabo, jak w Londynie, stoi sprawa w B e l g i i, gdzie także zbierają pieniądze. Był dzielny facet w Brukseli, ale przed tygodniem wyjechał i nie mamy tam przedstawiciela odpowiedniego, a PPS ma tam w osobie Horwitza b. bezczelnego pyskacza. Zatem, jeżeli pojedziecie do Londynu, to musielibyście wstąpić albo tam, albo z powrotem do Brukseli i zobaczyć się z Vanderveldem, Furnémontem[153] etc. Na pobyt tam wystarczyłby 1 dzień chyba, a nawiązawszy stosunki w tej sprawie, moglibyście się umówić, aby tamtejsza zbierająca komisja komunikowała się już wprost z Wami listownie do Paryża. Musielibyście się też widzieć z red. „Peuple"[154], bo zdaje się, że ona osobno zbiera, a może się mylę. Odpiszcie lub odtelegrafujcie i na to, czy będziecie w Brukseli, bo tak czy owak k t o ś musi to załatwić.

2) Jak Wam zapewne wiadomo, Rubanowicz zwrócił się do Biura Międzynarodowego z żądaniem, aby o n o wzięło na siebie skoncentrowanie zbieranych w różnych krajach sum i rozdzielenie ich między partie. Sądzę, że należy być p r z e c i w temu, aby zebrane już dotychczas sumy (we Francji etc.) zostały teraz do Brukseli przesłane, bo to tylko przeciągnie i rozszerzy tylko kłótnie, które teraz przynajmniej w każdej dziurze w jakiś miejscowy sposób są załatwiane. Należałoby, abyście, jeśli będziecie w Brukseli, wyjaśnili to Vanderveldemu i Huysmansowi[155] (następcy Servy'ego).

---

[144] *Mowa o Jakubie Fürstenbergu-Haneckim.*

[145] *W rzeczywistości Marcin Kasprzak udał się nielegalnie do Warszawy, gdzie prowadził tajną drukarnię partyjną SDKPiL. Wiadomość ta — znana oczywiście Róży Luksemburg — była jednak utrzymywana w ścisłej tajemnicy. 29 IV 1904 r. został aresztowany przez carską żandarmerię po słynnej bohaterskiej obronie tajnej drukarni przy ul. Dworskiej w Warszawie.*

[146] *Mowa zapewne o Zofii Goldenberg — działaczce SDKPiL, żonie Jakuba Goldenberga — Turskiego.*

[147] *Na początku 1904 r. Warski przeniósł się do Krakowa, aby pracować w redakcji centralnego organu SDKPiL „Czerwonego Sztandaru".*

[148] *Mowa o pełnomocnictwie dla C. Wojnarowskiej, upoważniającym ją w imieniu kierownictwa SDKPiL do pertraktacji w sprawie podziału między poszczególne partie socjalistyczne, działające na terenie imperium carskiego, sum zebranych we Francji, Anglii i Belgii na rzecz rewolucji rosyjskiej.*

[149] *Mowa o Komitecie Zagranicznym SDKPiL.*

[150] *W Krakowie mieścił się wtedy zagraniczny ośrodek kierowniczy SDKPiL.*

[151] *Mowa o bloku stronnictw opozycyjnych i rewolucyjnych państwa rosyjskiego uformowanym na konferencji zwołanej w listopadzie 1904 r. do Paryża. Uczestniczyli w niej przedstawiciele rosyjskiej opozycji liberalnej („Oswobożdienije") Partii Socjalistów-Rewolucjonistów oraz partii demokratyczno-narodowych fińskiej, gruzińskiej i ormiańskiej. Z Polski uczestniczyli w konferencji przedstawiciele Ligi Narodowej i PPS.*

[152] *Szaja Drezner — literat, początkowo związany z Bundem, później luźno z SDKPiL. Po rewolucji 1905—1907 powiązał się z ruchem anarchistycznym.*

[153] *Léon Furnémont — kierowniczy działacz belgijskiego ruchu socjalistycznego.*

[154] *„Le Peuple" — dziennik, centralny organ Belgijskiej Partii Robotniczej.*

[155] *Camille Huysmans (1871—1968) — późniejszy wybitny działacz belgijskiego i międzynarodowego ruchu socjalistycznego, został wtedy świeżo sekretarzem Międzynarodowego Biura Socjalistycznego na miejsce Victora Servy'ego.*

3) Jeszcze dla informacji Waszej, na wszelki wypadek gdybyście do Brukseli jechali, ta małpa Servy zgubił w Amsterdamie swego czasu nasze sprawozdanie na kongres [156] i nie wydał go wraz z innymi w swoim zbiorku. Napisałam mu na to wymyślanie i posłałam już gotowe franc[uskie] tłumaczenie, po czym mi ostatnio w Brukseli 15 stycznia [19]05 r. osobiście oświadczył, że się już drukuje. Dotychczas, ani słychu, ani dychu. Napiszę mu znowu sążniste urąganie, ale jeżeli będziecie w Br[ukseli], trzeba, żebyście też dołożyli, a w każdym razie, abyście byli au courant, gdy zajdzie mowa o tym.

Czekam odpowiedzi na wszystkie propozycje.

Uścisk dłoni.

R. L[uksemburg]

Nr 20

[Berlin], 20 II [19]05

M. D. Odpisuję Wam odwrotną pocztą. Ponieważ przysłaliście kilka listów razem, więc niezupełnie orientuję się co do niektórych żądań, wyrażonych przez Was w pierwszym liście (z 10), czy są one już zbyteczne, czy nie. Zatem odpiszcie zaraz:

1) Czy potrzebny Wam jeszcze mandat od naszego Zarz[ądu] Gł[ównego], czy też wystarcza ten, który Wam wysłano (jak przypuszczam) od Kom[isji] Zagr[anicznej] [157].

2) Czy mam pisać do Vaillanta, czy może to już zbyteczne, a jeżeli pisać, to o czym właściwie, co proponować lub radzić, bo nie kapuję.

3) Co do kor[espondencji] i materiałów dla francu[skich] pism, piszę jednocześnie do Krak[owa], aby Wam wysłano, co można. Najlepiej jeśli Urbach [158] (gdybyście Wy byli zajęci) na zasadzie tych mat[eriałów], zwłaszcza na zasadzie „Z pola walki" [159] nr 3, sam ułoży kor[espondencję] we franc[uskim] duchu, bo tłumaczenie z polskiego będzie zawsze źle pasowało.

4) Załączam też różne druki. Piszę do Kr[akowa] wymyślanie, że Wam nie posyłali lub mało, ale należy uwzględnić, że się trochę nieporządku wkradło w ekspedycję ostatnio, bo kto żyw, pojechał do kraju.

Świństwa przy podziale pieniędzy [160] odbywają się po całej zagranicy, a nie tylko w Paryżu, niech Was to pocieszy.

W razie otrzymania pieniędzy natychmiast potwierdzę telegr[aficznie]

[156] *Zob. przypis 136.*

[157] *Zob. przypis 148.*

[158] *Ignacy Urbach — polski emigrant socjalistyczny, pochodzący z Łodzi, od początku lat 90-ych przebywał w Paryżu, gdzie pod pseud. J. Rivière stale współpracował z czołowymi francuskimi pismami socjalistycznymi.*

[159] *Mowa o SDKPiL-owskim piśmie wydawanym od stycznia do października 1905 r. w Krakowie i zawierającym głównie korespondencje o przebiegu walk rewolucyjnych 1905 r. w poszczególnych ośrodkach robotniczych kraju. Nr 3 „Z pola walki", o którym tu mowa, ukazał się z datą 9 II 1905, jako dodatek do „Czerwonego Sztandaru" nr 24.*

[160] *Zob. list poprzedni.*

odbiór i sporządzę pokwitowanie, jak żądacie, choć właściwie nie jestem „zorganizowaną jednostką".

Z pozdrowieniem

Róża Luksemburg

Nb. Prócz załączonych odezw wydane zostały 2 długie odezwy w drukarni krajowej, b. dobrze odbite, ale mamy ich zaledwie 1 egz. w Krak[owie] i drugiej 1 egz. tu, więc nie możemy Wam jeszcze wysłać.

Nr 21

[Berlin], 21 II 1905

M. D. Wczoraj Wam odpisałam na Wasz list z 10—18. Dziś chcę Wam zaproponować następującą rzecz:

Jeżeli sprawa w Paryżu wzięła taki obrót, że nieobecność Wasza na parę dni nie przyniesie szkody lub że możecie chwilowo zdać na kogoś starania (i jeżeli Wasze osobiste interesy, zdrowie etc. pozwalają), to byłoby doskonale, gdybyście natychmiast zebrali manatki i pojechali do Londynu, aby tam załatwić też sprawę dla nas [161]. Anglicy zbierają podobno b. dużo, a tam się kręcą najbardziej PPS, S-R i Bund. My mamy wprawdzie tam oddanego nam Wężyka [162] ze swej strony, któremu też z Krak[owa] posłano na wszelki wypadek mandat, ale jest obawa, że on sobie jako robociarz, zapewne zajęty pracą, może nie dać rady z tymi diablimi komisjami, zresztą ważny w takich razach jest autorytet osobisty, stosunki, wpływy etc. Was Hyndman etc. znają z Biura Międzynarodowego i kongresów, z Wołchowskim [163] znacie się z dawna i, zdaje się, w ogóle Anglicy Was znają. Zresztą do tamtejszych Moskali (jakiś Soskis [164] podobno się tam kręci bardzo) możecie wziąć adresy od Gurewicza [165], Rubanowicza etc. Zresztą sami będziecie najlepiej wiedzieli, co wziąć na zapas. (Prócz tego dodaję Wam na wszelki wypadek parę słów do faceta, który był w zeszłym roku na posiedzeniu Biura, zacny, bogaty i gadający po francusku [166]. Albo Wam pomoże tam w komisji, albo sam co zaofiaruje).

[161] *Por. list nr 19.*

[162] *Gabriel Wężyk — polski emigrant mieszkający stale w Londynie, wieloletni członek zagranicznej organizacji SDKPiL.*

[163] *Feliks W. Wołchowski (1846—1914) — rosyjski rewolucjonista — poeta czynny w ruchu rewolucyjnym „czajkowowców" na początku lat 70-ych i uczestnik „procesu 193" w 1877/1878 r. W 1899 r. uciekł za granicę i osiadł w Londynie, gdzie był jednym z kierowników „Obszczestwa druziej russkoj swobody" i „Fonda wolnoj russkoj pressy". Od początku lat 1900-ych członek Partii Socjalistów-Rewolucjonistów.*

[164] *Dawid W. Soskis — rosyjski emigrant, w latach 90-ych mieszkał w Paryżu i zbliżony był do plechanowowskiej grupy Wyzwolenie Pracy, w późniejszym okresie czynny w Partii Socjalistów-Rewolucjonistów.*

[165] *Emanuel L. Gurewicz — uczestnik ruchu narodnickiego, następnie na emigracji we Francji, w 1900 r. przewodniczył delegacji rosyjskiej na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu, w późniejszym okresie działacz mienszewicki, od 1920 r. dyrektor archiwum b. MSZ, a od 1921 r. pracownik naukowy IMEL w Moskwie.*

[166] *Mowa o Hunterze Wattsie, wymienionym w końcowej części listu. Hunter Watts uczestniczył z ramienia brytyjskiej Social-Democratic Federation w posiedzeniach Międzynarodowego Biura Socjalistycznego 20 VII 1903 i 7 II 1904 r.*

Ale sprawa jest taka, że pośpiech nadzwyczaj ważny, bo może już tam podziały się odbywają. Idzie naturalnie o to, aby dla nas co najmniej tę samą część zdobyć, co PPS. Czy wystarczy mandat dany Wężykowi, czy potrzebny dla Was na Londyn osobno, to się zapytajcie najlepiej w Londynie już i zatelegrafujcie do Krakowa, a ja tu stąd już uprzedzam ich.

Co do kosztów podróży, to chyba na rachunek tego, co z Paryża mamy dostać, będziecie mogli pożyczyć, jeśli nie, to telegrafujcie. Jeślibyście sami w żaden sposób nie mogli jechać, to może byście wyprawili zaraz Tadka W.[167] z odpowiednimi informacjami? Ktoś musi tam pojechać, i to niezwłocznie. Piszcież, względnie telegrafujcie, co zrobicie. Dla telegramów wystarcza mój adres: Berlin-Friedenau, Rosa Luxemburg, nic więcej.

Pozdrowienia!

Wasza R. Luksemburg

W adresie Wattsa[168] nie pamiętam nru, ale się chyba dopytacie, bo on ma biuro bankierskie. Jest to facet od SDF, więc Hyndman będzie wiedział.

Jeszcze jedna rzecz: jeżeli kłótnie bolsz[ewików] z miensz[ewikami] nie skończyły się jeszcze, czy nie moglibyście zaproponować, aby te 8/15, które oni mają między sobą podzielić, zostały odłożone tymczasem, a inne narody mogłyby swoje części dostać i nie potrzebowałyby czekać, aż się Moskale wykłócą. Zdaje się, że to b. racjonalna propozycja.

Nr 22

[Berlin], 24 II [19]05

M. D. Otrzymałam Wasz odmowny telegram co do Londynu i Brukseli[169]. Bardzo to smutne. Czy Tadek [Waryński] jest w Paryżu i czyby on nie pojechał przynajmniej? Załatwcie to zaraz, jeżeli możliwe. W ostateczności może by Urbach pojechał, jeśli sądzicie, że on co porządnie załatwi. Odpiszcie na to zaraz.

Co do Waszego pytania w dzisiejszym liście, to zależy naturalnie i na pośpiechu, i na ilości pieniędzy. Zwracać uwagę na Rosjan, moim zdaniem, wcale nie ma potrzeby, jeżeli oni się kłócą, to my nie jesteśmy obowiązani się nimi krępować. Ale jeżeli różnica w pieniądzach byłaby spora, to sądzę, że warto lepiej trochę poczekać, a wziąć więcej. Ale z doświadczenia

[167] *Tadeusz Waryński (1881—1932) — syn przywódcy I Proletariatu Ludwika Waryńskiego, urodzony w Szwajcarii, szkołę średnią ukończył w Paryżu, uniwersytet zaś w Genewie, uzyskując tytuł dra fizyki. Poświęcił się głównie karierze naukowej. W omawianym okresie i wcześniej związany był z SDKPiL, później zbliżył się do PPS Fr. Rew. Po odzyskaniu niepodległości wrócił do kraju, w 1920 r. ochotniczo uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej, redaktor pisma POW „Nowa Kadrowa", naczelnik wydziału w departamencie szkół zawodowych MWRiOP, w 1930 r. został posłem na sejm z listy państwowej BBWR. W styczniu 1932 r. w stanie depresji nerwowej popełnił samobójstwo w hotelu sejmowym.*

[168] *Zob. przypis 166.*

[169] *Zob. trzy listy poprzednie.*

wiem, że w takich sprawach w razie zwłoki nie wygrywa się, tylko traci. Róbcie zatem, jak uważacie.

Dalej: z sądu rozjemczego, proponowanego przez Bebla, będzie figa, bo Lenin się wykręcił, odpisując, że dopiero zjazd partyjny, który ma się odbyć, rozstrzygnie, czy się zgadza na propozycję Bebla, czy nie. Niemcy zrozumieli to jako odmowę[170].

Co do faceta, który zostawił słomianą wdowę, to widziałam go tylko w Berlinie i odtąd nic o nim nie wiem[171]. Dostarczyłam mu tu przez znajomych pieniędzy na drogę i wyjechał. Ponieważ jednak mówił mi to z góry, że postanowił do żony nie pisać nic, póki nie stanie na miejscu, więc ona może spokojnie czekać. Zapewne nic mu się nie stało, tylko się zatrzymywał w drodze, jak i tu w B[erlinie] wypadło mu 3 dni przebyć.

Co do ostatniego interesu w Waszym liście, to żeby bolszyństwo z mienszyństwem razem tak zdrowe były, jak ja zrozumiałam, o co chodzi. Piszecie o fotografii „podobnej do mnie", ale — „en gros"[172]. Co to u diabła znaczy: en gros? Zresztą o fotografie babskie w ogóle diablo trudno. Napiszcie wyraźnie i dokładnie, co za rodzaj, wiek, wygląd, wyznanie, to można się postarać.

Pozdrowienia.

Wasza R. L[uksemburg]

Nr 23

[Berlin], 25 [II 1905 [1]]
2-gi list po otrzymaniu Waszego z d. 22

M. D. Wasz nastrój i zdenerwowanie rozumiem aż nadto. Czuję ja i tu z dala zapachy tych awantur pieniężnych[173], a oprócz tego znam już dostatecznie i chwiejność Rosjan — SD w stosunkach partyjnych. Swoją drogą, jeżeli to tak pójdzie w Paryżu, jak Wy piszecie, to im płazem tego nie puszczę. Czekam tylko ostatecznej wiadomości od Was o „superarbitrowej" funkcji Liman[owskiego][174] albo Horwitza, aby iskrowcom[175] dać zasłużonego kopsa. Piszcież dokładnie, co zaszło ostatecznie.

[1] *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*

[170] *Przywódca szwajcarskich socjaldemokratów Herman Greulich zwrócił się w styczniu 1905 r. do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego II Międzynarodówki z propozycją, aby spór wewnątrz SDPRR między bolszewikami a mienszewikami rozstrzygnąć drogą arbitrażu europejskich partii socjaldemokratycznych. 3 II 1905 r. przywódca SPD August Bebel zwrócił się w imieniu zarządu partii do bolszewików już konkretnie z propozycją sądu rozjemczego dla rozstrzygnięcia ich konfliktu z mienszewikami. 7 II W. I. Lenin odmownie odpowiedział na propozycję Bebla, wskazując na głęboko polityczny charakter różnic dzielących bolszewików od mienszewików i na fakt, że żadne arbitraże nie są w stanie tych różnic wyrównać, a rozstrzygnąć sprawę może tylko zjazd partyjny. Bliżej o tym zob. W. I. Lenin: Dzieła. T. 8 Warszawa 1955 s. 114—120 (m. in. list do H. Greulicha) oraz T. 34 Warszawa 1957 s. 300 (list do A. Bebla).*

[171] *Mowa zapewne o S. Dreznerze. Zob. listy wcześniejsze.*

[172] *Mowa o dostarczeniu paszportu dla osoby, która chciała nielegalnie udać się do kraju. Niewykluczone, że mowa tu o Oldze Badiorowej. Por. list nr 25 i przypis 187.*

[173] *Por. cztery listy wcześniejsze.*

[174] *Mowa o Bolesławie Limanowskim.*

[175] *Tj. mienszewikom (którzy po ukazaniu się 51 nrów w 1903 r. opanowali to pismo).*

Dzięki Bogu, że już się ta rzecz z komisją Waszą przecież kończy, bo to nie na długo można takie chryje wytrzymać. Ja bym Wam też ani myślała proponować jazdę do Londynu i Brukseli, gdyby szło o nurzanie się i tam w takich ciągłych rzeczach. Ale pamiętajcie, że tu chodzi z g o ł a o co innego: o pojechanie na 1 najwyżej 2 dni do Londynu nie dla zasiadania tam w komisjach stałych i targowania się, lecz dla zobaczenia się z paru Anglikami, tj. ludźmi cywilizowanymi, nie zwariowanymi, dla prostego przedstawienia im tej sprawy, że SD polska powinna m i n i m u m dostać tyleż co PPS, powołując się choćby na podwójne przedstawicielstwo w Biurze Międz[ynarodowym]. To widzenie się i pomówienie wystarczyłoby zupełnie, i to samo w Brukseli. Namyślcież się i zdecydujcie, jeśli Wam tylko zdrowie pozwoli, bo z góry wiem, że nikt inny z proponowanych przez Was n i e załatwi tego i tylko pieniędzy szkoda na podróż. Tu potrzebny k o n i e c z n i e autorytet osobisty i umienie obchodzić się z Europejczykami, czego większej części naszych ludzi brak. Ale, na litość boską, decydujcie prędko, bo tam psy zwędzą wszystkie grosze, a tu, u nas, robociarzy huk w biedzie. Z najbliższego „Z pola walki" zobaczycie, że i w Dąbrowie, i w Częstochowie, i wszędzie to n a s i ludzie głównie strajk prowadzą. Sama ani marzyłam o tym, co teraz słyszę z listów z Krakowa. Dla tych biedaków trzeba doprawdy zęby zacisnąć i zrobić, co możemy. Żebyście W y do kraju mieli jechać z Waszym zdrowiem, to by było szaleństwo i zbrodnia ze strony tych, coby na to pozwolili! Zresztą zagranica jest też kolosalnie ważna i ogołocić ją całą z naszych ludzi i stosunków byłoby najfałszywszą polityką. Tu możemy też masę dla kraju zrobić. Tymczasem w pośpiechu kończę. Pozdrowienia.

Wasza R. L[uksemburg]

Nr 24

[Berlin], 12 III [19]05

M. D. List Wasz z Londynu otrzymałam. Wybaczcie, że się spóźniam z odpowiedzią, ale znowu jestem sama (L. [176] znów w kraju) i mam różnej krzątaniny po uszy, możecie sobie wyobrazić.

Co do rezultatów Waszej jazdy do Londynu, to ostatecznie może co z tego komitetu jeszcze dostaniemy? Nie wyobrażam sobie, żeby Burns [177] Wam mógł zełgać, jeśli obiecał, to chyba zrobi.

Mandat Wężykowi z Kr[akowa] poślą. Teraz co do Waszej pupilki. Fotografia b ę d z i e zapewne w tych dniach w Krak[owie] [178]. A teraz dajcie trochę znać, co to za niewiasta, czy do n a s z e j familii jedzie. Jeśli tak, skomunikujcie ją z Krakowem i sami się skomunikujcie. Najdzielniejszy

[176] *Leon Jogiches-Tyszka często wyjeżdżał wtedy nielegalnie w sprawach partyjnych do kraju. W kwietniu 1905 r. przeniósł się z Berlina do Krakowa, skąd łatwiejszy był kontakt z Warszawą.*

[177] *John Burns (1858—1943) — działacz angielskiego ruchu robotniczego, w latach 80-ych kierował szeregiem wielkich strajków, w 1892—1918 członek Izby Gmin; początkowo socjalistą, przeszedł następnie do obozu liberałów i z ich ramienia był w 1905—1914 ministrem; jako zdeklarowany pacyfista, ustąpił z rządu po wypowiedzeniu wojny w 1914 r. Po zakończeniu wojny odsunął się od polityki.*

[178] *Zob. list poprzedni.*

nasz facet, który wrócił teraz z kraju, jest tam pod adresem: Tomasz Wirbel, ul. Siemiradzkiego 9, part., napiszcież do niego, co i jak [179].

Kwit za paryskie zapewne już otrzymaliście.

W pośpiechu pozdrawiam.

Wasza R. L[uksemburg]

Nr 25

[Berlin], 15 III [19]05

M. D. W tej chwili otrzymałam Wasz list z czekiem oraz mandat [180] na 10 m. 48 pf. Rachunek Wasz jest o tyle śmieszny, że liczycie „utrzymanie" za 3 dni — 9 fr. Chybaście się muchami „utrzymywali" przy londyńskich cenach. Trzeba było już te 10 m. zużyć na życie, bo dość, że czas i zarobek straciliście na tę jazdę, a i zdrowie, jak widzę.

Znakomicie, żeście w Londynie trochę naszych poruszyli. Uważam to za ważny zysk z Waszej podróży. Do Kr[akowa] piszę natychmiast, aby im tam wysyłano choć 25 egz. wszystkiego. Zwłaszcza nr 5 „Z pola walki" podziała pewno, również 6, który jest w druku. Okazuje się, że SD [181] faktycznie jest duszą ruchu; własnym oczom nie wierzę.

Teraz w Krak[owie] zreformowane prowadzenie spraw o tyle, że są nowi dzielni chłopcy i informowanie n a s z y c h za granicą ma być, czy już jest, postawione na nowym gruncie. To dotychczas b. szwankowało i nasze sekcje były trzymane b. często w zupełnej nieświadomości, stąd zniechęcenie, pretensje etc. A winą wszystkiemu był brak ludzi przy nawale pracy dla kraju. Otóż teraz m a być zaprowadzony porządek pod tym względem. Dlatego proszę Was, abyście dla zachęcenia ich i Wy od czasu do czasu bezpośrednio się do nich zwracali, żeby oni czuli związek z sekcjami. Tak np. porozumcie się z nimi w kwestii Waszej pupilki, dla której fotografia była potrzebna (pewno już gotowa) [182], a także dawajcie im od czasu do czasu parę informacji co do stosunków kolonialnych [182a] w Paryżu. Adres już Wam podałam: Tomasz Wirbel, ul. Siemiradzkiego 9. Wiadomości z koncertu z upragnieniem czekamy; wydatków teraz, wobec ciągłych odezw i „Z pola w[alki]", które się drukują, oraz potrzeb krajowych przy prowadzeniu strajków taka moc, że pieniądze lecą jak woda.

Co do „bloku" SD: nasi, o w s z e m, przyłączyli się, delegat Zarz[ądu] Gł[ównego] spóźnił się tylko niestety na konf[erencję], bo ci idioci naznaczyli ją w sam dzień wybuchu strajku powszechnego w Warszawie [183]. Po-

[179] *Nie ustalono, kogo konkretnie ma tu R. Luksemburg na myśli.*

[180] *Tu: pieniężny przekaz pocztowy.*

[181] *Tj. SDKPiL.*

[182] *Zob. przypis. 172.*

[182a] *Tj. dotyczących polskiej kolonii socjalistycznej w Paryżu.*

[183] *Mowa o konferencji organizacji socjaldemokratycznych państwa rosyjskiego zwołanej z inicjatywy Bundu i łotewskiej SD do Rygi w dniach 27 i 28 I 1905 r. dla skoordynowania akcji politycznej. SDKPiL przyjęła zaproszenie na tę konferencję, lecz delegat partii L. Jogiches-Tyszka spóźnił się na nią z powodu wybuchu styczniowego strajku powszechnego w Warszawie. Bliżej o tym zob. Listy Leona Jogichesa (J. Tyszki). Rok 1904—1905. Z p o l a w a l k i, Moskwa 1931 nr 11—12 s. 248—267 oraz Biuletyny przedstawiciela ZG w Komitecie Zagranicznym SDKPiL 1905 r. Tamże, s. 268—269.*

tem Zarz[ąd] Gł[ówny] oświadczył, że podpisuje ich odezwę ogólną, a co do owych głupich rezolucji, odmówił podpisu z umotywowaniem, które będzie w najbliższym „[Czerwonym] Szt[andarze]"[184].

Teraz s e k r e t: w tych dniach odbyła się 2 konf[erencja] (w Rosji) tychże grup, już z udziałem naszych, ale wyszły nici, bo Moskale z CK nie przybyli[185]. Nasi tam dziwują się temu, a ja się wczoraj przypadkiem dowiedziałam przyczyny: oto cały CK, z wyjątkiem jednego czł[onka], sypnął się. Ale o tym sza!

L.[186] znów w kraju.

Pozdrowienia.
R. L[uksemburg]

Była tu Badiorowa[187], odwiedziła mnie raz, ale widać miała prędko drogę, bo się już nie pokazała.

Nr 26

[Berlin, ok. 15 III 1905 m]

M. D. List i mandat z pieniędzmi doszły mnie dopiero dziś, w środę, zatem telegrafować do Londynu nie ma już celu (tym bardziej, że adresu Wężyka ja nie mam), a do Paryża tym bardziej, dlatego piszę po prostu Wam, że doszło wszystko szczęśliwie.

Z Krak[owa] przyślą Wam kwit z moim podpisem i kasjera.

Pozdr[owienia] w pośpiechu.

Wasza R. L[uksemburg]

---

m *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*

[184] *Zob. Konferencja organizacji socjaldemokratycznych [zawiera oficjalną odpowiedź ZG SDKPiL z 7 II 1905 r. w wyż. wym. sprawie]. C z e r w o n y S z t a n d a r III 1905 nr 25 s. 11—12.*

[185] *Druga konferencja organizacji socjaldemokratycznych państwa rosyjskiego odbyła się w pierwszej połowie marca w Tallinie (d. Rewel). Sprawozdanie L. Jogiches-Tyszki z tej konferencji zob. Z p o l a w a l k i, Moskwa 1931 nr 11—12 s. 266—267.*

[186] *Leon Jogiches-Tyszka.*

[187] *Olga Badiorowa, ps. Maria — w l. 90-ych nauczycielka w Warszawie, związana z SDKP, wybrana na III Zjeździe do ZG SDKPiL, od 1902 r. na emigracji w Paryżu, gdzie blisko współpracowała z Cezaryną Wojnarowską. W okresie międzywojennym pracowała jako tłumaczka w Ambasadzie RP w Berlinie, zmarła podczas II wojny światowej w Paryżu.*

[188] *Pokwitowanie to (spięte następnie przez C. Wojnarowską z listem nr 27) brzmiało:*

Comité à l'étranger de la Socialdemocratie de la Pologne Russe et de Lithuanie

Reçu

pour la somme de 851 Frcs 20 cm du Comité de Secours pour les victimes du mouvement révolutionnaire actuel en Russe, par l'intermediaire de la citoyenne Wanda Wojnarowska, Paris, 13 rue Val de Grâce

Le caissier
Stefan Jurowski

Cracovie, le avril 1905

Rosa Luxemburg, Berlin-Friedenau

Pieczęć owalna:
Komitet Zagraniczny
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy

Nr 27

[Berlin, koniec IV 1905 n]

M. D. Dzięki za 686 m., kwit na 851 fr. 20 otrzymacie przez Kraków[188]. Żeby we wszystkich miastach ktoś z naszych tak się dzielnie zwinął, jak Wy w Paryżu, to byśmy jako tako stali. Wydatków jest taki huk teraz, że coś diabelnego.

Dajcie znać, czy Wam akuratnie przysyłają wydawnictwa nasze. Wyszły teraz: 1) broszura majowa (nowa)[189], 2) manifest majowy (8 ss.)[190], 3) broszura „Wybuch re[wolucyjny] w caracie" (moje art[ykuły] z niem[ieckiej] prasy)[191]. W tej chwili wychodzi: 1) nr 25 „[Czerwonego] Sztandaru"[192], 2) nr 8 „Z p[ola] walki", 3) odezwa niemiecka B e b l a napisana dla nas i wzywająca niemieckich robotników Łodzi etc. do wstępowania do naszej partii[193]. Z kraju przysłano znowu 2 odbite t a m odezwy. Załączam tu Biuletyn[194], który odeślijcie nazad do Berlina z ł[aski] swojej.

Z nowin: M a r i a n[195] wraca z Portu Artura do kraju, jest w drodze, będzie w domu może za 2—3 tyg[odnie]!

Czybyście się nie mogli zwrócić znowu listownie do Waszych Anglików i do W o ł c h o w s k i e g o z monicją, dlaczego nam nic nie dają? Czy nic stamtąd nie słyszeliście?

Pozdrowienia.

Wasza R. L[uksemburg]

Biuletyn był wysłany już dawno, ale wrócił z Bermy[?], bo tam nie wiedzieli Waszego adresu.

---

n *Miejscowość i data ustalone na podstawie treści.*

[189] *[R. L u k s e m b u r g:] Święto robotnicze 1 Maja. Warszawa [fakt. Kraków] 1905. Wyd. „Czerwonego Sztandaru" ss. 32. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.*

[190] *„Na Pierwszy Maj 1905!" [Pismo ulotne ZG SDKPiL] B. m. w. w kwietniu 1905 ss. 8. Oryginał w AZHP, 9.*

[191] *R. L u k s e m b u r g: Wybuch rewolucyjny w caracie. [Kraków] 1905. Wydanie „Przeglądu Socjaldemokratycznego" ss. 40. [Zbiór artykułów R. L. tłumaczonych z prasy niemieckiej].*

[192] *Wg Biuletynu nr 4 przedstawiciela ZG w Komitecie Zagranicznym SDKPiL z 7 V 1905, nr 25 „Czerwonego Sztandaru" ukazał się 22 IV 1905. Zob. Z p o l a w a l k i, Moskwa 1931 nr 11—12 s. 278.*

[193] *A u g u s t B e b e l a n d i e d e u t s c h e n A r b e i t e r u n d A r b e i t e r i n n e n i n R u s s i s c h - P o l e n u n d L i t a u e n. Offener Brief. Schöneberg — Berlin 9. April 1905 [List otwarty Augusta Bebla. Pismo ulotne ZG SDKPiL]. B.m. Oryginał w zbiorach AZHP. Tłumaczenie polskie opublikowane w: S D K P i L w r e w o l u c j i 1 9 0 5. Z b i ó r p u b l i k a c j i. Warszawa 1955 s. 134—136.*

[194] *Mowa o Biuletynie przedstawiciela ZG w Komitecie Zagranicznym SDKPiL. Tekst tych biuletynów został opublikowany w: Z p o l a w a l k i, Moskwa 1931 nr 11—12 s. 268—282.*

[195] *Marian Eiger, ps. Czarnecki (1879—1939) — lekarz, działacz SDKPiL od 1902 r. i członek Komitetu Zagranicznego tej partii, został wtedy powołany do armii carskiej i wysłany na front wojny rosyjsko-japońskiej. W późniejszych latach odszedł od działalności politycznej i poświęcił się pracy naukowej, od 1922 r. profesor medycyny na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie.*

Nr 28

[Berlin], 11 V [1905]

M. D. List Wasz z czekiem w tej chwili otrzymałam, za co wielkie dzięki. Kwit brzmiący według Waszego życzenia posyłam do Krakowa dla podpisania i przesłania Wam [196].

To, co opowiadacie o red. „C[ourrier] E[uropéen]" [197] (piśmidło to znam b. dobrze, Kautsky je dostaje i mnie daje), jest istotnie mocno podejrzane... Że Wy z Krak[owa] nie otrzymaliście koresp[ondencji], to wprost coś niepojętego, bo na każdej kor[espondencji], którą oni mnie posyłali, stało nabazgrane: „jednocześnie wysyłamy do Cez[aryny]", diabli wiedzą, co to się stało! Posyłam im naturalnie Wasz list jednocześnie.

Że to my sami, jedyna SD urządziła cały 1 Maj, to chyba już wiecie; o dziwo, już to i „Naprzód" nareszcie przyznał! A ci idioci — Zieliński & Co [198], nawet nie wspomnieli o partii w swoim czerwonym prześcieradle!

Przepustkę [199] Wam się zapewne wystarają w Kr[akowie].

Adres Broni [200]: Wierzbowa 9.

Kończę już, bo mi tak słabo, że ledwie łażę. Wyleżałam się na zapalenie opłucnej 2 tygodnie, a teraz trzeba się zaraz rzucić w huk roboty. Ale wobec tak dzielnego ruchu, jak teraz u nas, to przynajmniej warto!

Uścisk dłoni.

Wasza R. L[uksemburg]

---

[196] *Kwit ten (spięty następnie przez C. Wojnarowską z niniejszym listem) brzmiał:*

Comité de la Socialdemocratie de la Pologne Russe et de Lithuanie
Reçu
par l'entremise de Mlle C. Wojnarowska, de la rédaction du Courrier Européen, en qualité de premier versement la somme de 250 Frcs (deux cent cinquante francs) destinée à contribuer à la continuation de la lutte contre le tsarisme.

Le caissier
S. Jurowski

Cracovie, le 13 Mai 1905

Pieczęć owalna:
Komitet Zagraniczny
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy

Rosa Luxemburg, Berlin-Friedenau

[197] *W liście do R. Luksemburg z 9 V 1905 r. C. Wojnarowska pisała m. in., że „Courrier Européen", choć istnieje zaledwie od kilku miesięcy, „pretenduje do roli międzynarodowego organu radykałów. W spisie redaktorów figurują imiona Björnsona, Rilke, G. Clemenceau itp., faktycznie redakcja składa się z kilku młodych karierowiczów Francuzów, obok których kręci się paru struwistów i paru PPS-owców" (AZHP).*

[198] *Józef Zieliński (1861—1927) — jako student medycyny UW od 1878 r. uczestniczył w ruchu studenckim i oświatowym. W 1888 r. wyemigrował do Francji i w Paryżu ukończył w 1894 r. studia medyczne. We Francji był aktywnym działaczem ruchu syndykalistycznego i współpracował z tamtejszą prasą anarchosyndykalistyczną. Założył też w 1901 r. w Paryżu polską organizację robotniczą pn. „Solidarność". Autor licznych prac z zakresu higieny. W 1920 r. wrócił do kraju i kierował referatem higieny pracy w Min. Pracy i Opieki Społecznej.*

[199] *Mowa o przepustce granicznej (tzw. półpasku) na przejście z Galicji na teren zaboru rosyjskiego.*

[200] *Nie ustalono, o kim mowa. Być może, jest to adres rodziców Bronisławy Marchlewskiej w Warszawie.*

Dodaję nr 8 „Z pola walki", który w tej chwili otrzymałam z Krak[owa], macie tam huk materiału b. świeżego, możecie jeszcze użyć i dać Urb[achowi].

P. S. Z naszych ludzi ani jeden nie wpadł. Józek [201] zdrów. Buddyści łżą widać ze zgryzoty, że zupełnie znikli przy naszej demonstracji majowej.

Marian [Eiger] już od kilku tygodni w drodze [202]. Oczekują go lada chwila. Jak tylko będzie wiadomość, dam Wam natychmiast znać. Doktorostwo [203] zdrowi i „działają" w War[szawie], aż się kurzy.

Czy nie wyjedziecie gdzie na wakacje, aby się trochę podreperować? Gdyby Wam flota starczyła na pojechanie do Zakopanego, to byście mogli zarazem z wszystkimi się zobaczyć w Krak[owie]!

Nr 29

Berlin-Friedenau, Cranachstr. 58
15 VII [19]05

M. D. Posyłam Wam żądany przez Was mandat, nie wiem, czy dokładnie wypełniony i czy mój podpis był właściwie potrzebny (jak wiecie, do Komi[tetu] Zagr[anicznego] [204] nie należę).

Z pozdrowieniem.

Wasza R. L[uksemburg]

À propos, Dreznerowej [205], która się do mnie zwróciła, posłałam 25 franków zebranych prywatnie, a z Krakowa nasi posłali jej ostatnio 75 fr.

Załącznik:

Le Comité de la Socialdemocratie de la Pologne russe et de Lithuanie donne mandat à la citoyenne Césarine Woynarowska de la représenter dans le comité mixte, formé par les représentants des partis socialistes luttant en Rusie et en Pologne, pour le but de ramasser les secours pour les victimes de la lutte révolutionnaire.

Rosa Luxemburg
T. Wirbel

15 VII 05

Pieczęć owalna:
Komitet Zagraniczny Socjaldemokracji
Królestwa Polskiego i Litwy.

---

[201] *Feliks Dzierżyński.*

[202] *Por. list poprzedni.*

[203] *Zapewne Stanisław i Zofia Goldenbergowie.*

[204] *Komitet Zagraniczny SDKPiL powstał w 1902 r. na mocy uchwały konferencji partyjnej odbytej 14 VII 1902 r. w Berlinie (tzw. „konferencji niedźwieckiej"), zatwierdzonej następnie przez IV Zjazd SDKPiL w 1903 r. Do Komitetu Zagranicznego wybrano na IV Zjeździe SDKPiL: Feliksa Dzierżyńskiego, Jakuba Goldenberga-Turskiego, Mariana Eigera, Stanisława Gutta; prócz tego wchodziło dwóch redaktorów wydawnictw partyjnych: Julian Marchlewski i Adolf Warski, oraz przedstawicielka SDKPiL w MBS Cezaryna Wojnarowska.*

[205] *Zob. list 19 i przypis 152.*

Nr 30

26 VII [1905]

M. D. Mandat (204 m. 3 fen.) otrzymałam onegdaj, a list Wasz dziś; przesyłam go [do] Kr[akowa], jak również kwit dla Was na sumę 278 fr. 25 c. [206] oraz kwit Efrona (?).

Co do Dreznerowej [207], spieszę Was ostrzec, że, zdaje się, niesłusznie ją posądzacie. Ona się do nas, raczej do mnie osobiście, tylko raz zwróciła, i to w czasie, kiedy jej męża nie było w Paryżu, a był w kraju. Wiem o tym w sposób najdokładniejszy stąd, że miałam własnoręczny list od niego z Włocławka. Dalej nasi z Kr[akowa] posłali jej jeden raz tylko (75 fr.), wreszcie mąż jej po powrocie do Paryża zaraz do mnie sam napisał parę słów, dając znać, że przyjechał, i dziękując za pomoc żonie w jego nieobecności. Wersja o „oszustwie" Dreznerów pochodzi od bundowców, którzy w tej wersji znaleźli wygodny parawan, jak dla zwalenia z siebie wszelkiego obowiązku poparcia ich (czego od nich żądałam na podstawie kilkuletniej pracy Dr[eznera] oraz jego żony w Bundzie), tak i dla zemszczenia się na nich za przejście do SDKPiL i nawymyślanie bundowcom paryskim na jakimś zebraniu od „nacjonalistów". Bundowcy mi tu już pisali, że „оказалось" w Paryżu, że Drezner zajmował się „вымогательством" (co znaczy szantażem) u wszystkich partii, m. in. u Was (nazwali Was). Ponieważ ja zwracania się w nędzy po pomoc do ludzi zwących się rewolucjonistami nie przywykłam uważać za „szantaż", więc uważam raczej postępowanie bundowców za niesłuszne, gdyż nie tylko nie chcą dać grosza, ale jeszcze oczerniają. Nb. Dreznerów wcale nie znam, wiem tylko, że on siedział na Pawiaku, wiem, że pojechał na robotę do kraju (choć u nas faktycznie nigdy nie pracował), wreszcie nie wiem nic, co by przeciw jego i jego żony uczciwości przemawiało. Za to znam już drugi fakt, że bundowcy odmawiają poparcia marnymi 30 m. człowieka swego za to, że w naiwności zwracał się o pomoc do mnie, czy też że przestał być prowowiernym bundystą.

Nie przesądzając więc nic o charakterze i wartości Dreznerów, ostrzegam Was tylko, żebyście niechcący nie wpadli na lep bundystów.

Pozdrowienia.

R. L[uksemburg]

---

[206] *Pokwitowanie to (spięte następnie przez C. Wojnarowską z niniejszym listem) brzmiało, jak następuje:*

Comité de la Socialdemocratie de la Pologne russe et de Lithuanie
Reçu
Par l'entremise de la citoyenne Woynarowska, du comité mixte de secours pour les victimes de la lutte révol. en Russie et Pologne 278 francs 25 centimes
Cracovie, le 29 VII 05

Stefan Jurowski
Rosa Luxemburg

Pieczęć owalna:
Komitet Zagraniczny Socjaldemokracji
Królestwo Polskiego i Litwy.

[207] *Por. list poprzedni.*

Nb. Co do uczciwości Dreznera potwierdza ją i ten fakt np., że będąc tu wówczas przejazdem do kraju, oświadczył mi otwarcie, że w kraju dla nas nie będzie mógł pracować, bo jest w naszych okolicach zbyt znany i zamierza dlatego jechać do Rosji, choć uważa się teraz za członka SDKPiL.

Nr 31

[Berlin-]Friedenau, Cranachstr. 58
6 IX [1905]

M. D. Dopiero dziś, wróciwszy z agitacji, odebrałam Wasz wczorajszy list i spieszę choć krótko odpowiedzieć. Żądanych 250 fr., niestety, wysłać Wam nie mogę, bo 1) nie mam pod ręką, 2) boję się rozporządzać sama w tym razie, ponieważ jest ryzyko, a nim się krakowiaków spytam, byłoby za późno. Dlatego też nie telegrafuję Wam. A szkoda naturalnie, może by się co dało zrobić!

Co do wiadomości z kraju, mogę najwyżej znowu do Kr[akowa] napisać, aby Wam przysłano, niestety, oni teraz tam rozjeżdżają ciągle i zapewne dlatego też powstają braki w koresp[ondencji] z Wami. Co do aresztów, wzięto ostatnio naszych 40 osób [208], z nich jednak 38 ma już wyroki (2 do 3 mies. więzienia z wliczeniem śledztwa, tak że niedługo wyjdą), dwóch tylko ma cięższą sprawę. Robota przez ten areszt chwilowo ucierpiała, ale wnet luka została znowu zapełniona — objaw charakterystyczny dla stanu i rozmiarów roboty obecnej. U PPS-ów potem wsypało się 27, między nimi Horwitz (z Biura Międzynarodowego) i główni „wodzowie". Bund również grubo ucierpiał.

Uścisk dłoni.

R. L[uksemburg]

---

[208] *Mowa o aresztowaniu uczestników warszawskiej konferencji międzydzielnicowej 30 VII 1905 r. w miejscowości Dembe Wielkie k. Warszawy. Wśród aresztowanych znajdował się Feliks Dzierżyński oraz wielu czołowych działaczy warszawskiej organizacji.*

SPIS TREŚCI

Irena Koberdowa: Komuna Paryska i początki polskiego ruchu robotniczego 3
Krystyna Wyczańska: Droga Polaków-emigrantów do Komuny Paryskiej 19
Jan Dziewulski: O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu" między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej 33
Andrzej Głowacki: Róża Luksemburg i zachodniopomorska organizacja SPD przed I wojną światową 63

PROBLEMY I DYSKUSJE

Spory ideologiczne wokół Róży Luksemburg
Feliks Tych. Uwagi wstępne 79
Marian Żychowski 86
Mieczysław Mieszczankowski 90
Wojciech Bułat 95
Janina Wojnar-Sujecka 99
Marek Waldenberg 103
Aleksander Kochański 106
Jan Kancewicz 110
Marek Waldenberg 125
Tadeusz Kowalik 127
Jan Dziewulski 137
Jan Sobczak 153
Feliks Tych 169

DOKUMENTY I MATERIAŁY

Polacy na afiszach Komuny Paryskiej (*ze wstępem Krystyny Wyczańskiej*) . 173
Listy Róży Luksemburg do Cezaryny Wojnarowskiej (1896—1905) — *przygot. do druku Feliks Tych* 199

BIBLIOGRAFIA

Feliks Tych: Uzupełnienia do bibliografii prac (pierwodruków) Róży Luksemburg 241

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Ernesto Ragionieri: Il morxismo e l'Internazionale. Studi di storia del marxismo — *Marek Waldenberg* 247
Заграва волі. З історії комуністичної партії Західної України — *Gereon Iwański* 251
С. З. Печанин: В грозовом восемнадцатом. Большевистские организации Белоруссии в борьбе за власть Советов — *Aleksy Deruga* 254
Deutsche Widerstandskämpfer 1933—1945. Biographien und Briefe — *Maria Meglicka* 257
I. A. Krasin: Lenin, rewolucja, współczesność — *Ludwik Malinowski* . . . 260
Henryk Lauer-Brand: Pisma i przemówienia — *Jerzy Holzer* 262
Stefan Skwarek: Do końca wierni — *Władysław Góra* 264
Jan Onacik: Pod szczęśliwą gwiazdą. Wspomnienia partyzanta — *Wojciech Sulewski* 267
1944... Kielecczyzna w walce o lepsze jutro — *Tadeusz Sierocki* 270
Eugeniusz Dałek, Edmund Makowski: Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945—1948 — *Genowefa Słabek* 272

INFORMACJE I KRONIKA NAUKOWA

Międzynarodowa konferencja historyków ruchu robotniczego w Linzu — *Józef Kowalski* 276
50-lecie powstania Francuskiej Partii Komunistycznej — *Kazimiera Maj* . . 283
Śląski Instytut Czechosłowackiej Akademii Nauk w Opawie — *Stanisława Nieuważny* 286
„Studia Warszawskie" — *Barbara Poznańska* 291
Dokumenty Komuny Paryskiej w AZHP przy KC PZPR — *Władysław Mroczkowski* 295
Materiały do historii polskiego ruchu robotniczego w Centralnym Archiwum Partyjnym IML w Berlinie — *Margot Pikarski, Elke Warning* 297
Czasopisma instytutów historii partii — *ls.* 300
Nowe publikacje z historii ruchu robotniczego 303

LISTY DO REDAKCJI 308
СОДЕРЖАНИЕ 311
SOMMAIRE 313
INHALT 315

Z POLA WALKI

ЖУРНАЛ ПОСВЯЩЕННЫЙ ИСТОРИИ РАБОЧЕГО ДВИЖЕНИЯ

СОДЕРЖАНИЕ

Ирэна Кобердова: Парижская Коммуна и начало польского рабочего движения . . . 3

Крыстына Вычаньска: Поляки в Парижской Коммуне . . . 19

Ян Дзевульски: О теоретически-экономических предпосылках „двадцатилетнего спора" Розы Люксембург и В. И. Ленина по национальному вопросу . . . 33

Анджей Гловацки: Роза Люксембург и западно-поморская организация СПД в период до первой мировой войны . . . 63

ПРОБЛЕМЫ И ДИСКУССИИ

Идеологические споры вокруг Розы Люксембург

Феликс Тых: Вступительное слово . . . 79

Мариан Жиховски . . . 86

Мечислав Мещанковски . . . 90

Войцех Булат . . . 95

Янина Войнар-Суецка . . . 99

Марэк Вальденберг . . . 103

Александер Коханьски . . . 106

Ян Канцевич . . . 110

Марэк Вальденберг . . . 125

Тадэуш Ковалик . . . 127

Ян Дзевульски . . . 137

Ян Собчак . . . 153

Феликс Тых . . . 169

ДОКУМЕНТЫ И МАТЕРИАЛЫ

Поляки на афишах Парижской Коммуны *(с предисловием Крыстыны Вычаньской)* . . . 173

Письма Розы Люксембург к Цезарыне Войнаровской (1896—1905) — *подгот. Феликс Тых* . . . 199

БИБЛИОГРАФИЯ

Феликс Тых: Дополнения к библиографии работ (первых изданий) Розы Люксембург 241
Рецензии 247
Информация и научная хроника 276
Письма в Редакцию 308